



## W imieniu Polaków na Ukrainie

Apel

Obserwując wydarzenia na wschodzie Ukrainy, my – miejscowi Polacy, nie możemy stać biernie wobec tego, co się dzieje z naszą ojczyzną, skropioną krwią powstańców styczniowych, żołnierzy Wojska Polskiego, broniących „Naszej i Waszej Wolności”, ofiar represji NKWD w latach 30. XX wieku i bratobójczego konfliktu na Wołyniu w latach 1943-44.

Dziś Ukraina, państwo którego obywatelami jesteśmy także my – miejscowi Polacy, stoi chyba przed największym wyzwaniem w całej historii swojego istnienia na mapie świata. Rosyjski agresor, nie reagując na wyrazy „zaniepokojenia” ze strony krajów Europy i USA, dzień za dniem pomaga wspieranym militarnie przez niego separatystom rozszerzać kontrolowaną przez nich strefę na Donbasie, równając z ziemią coraz to nowe miasta i wsie.

Wbrew opiniom wielu ekspertów, Putin nie zatrzymał się na Krymie. Sztucznie zainicjowana przez rosyjskie służby specjalne rebelia w Doniecku i Ługańsku, już pochłonęła tysiące ofiar, także polskiego pochodzenia. Do walki ze wspieranymi militarnie i finansowo prorosyjskimi terrorystami wstąpi z bronią w rękę nasi rodacy – Polacy z Mościsk, Lwowa, Kijowa, Żytomierza i Krasilowa... W nierównej bitwie ramię, w ramię z Ukraińcami, Białorusinami i przedstawicielami innych narodowości zamieszkujących żyzną ukraińską ziemię, bronią oni możliwości swobodnego rozmawiania w języku ojczystym, modlenia się w tym kościele, do którego uczęszczali nasi babcie i dziadkowie. My, etniczni Polacy, robimy to z myślą także o kraju swoich przodków – ukochanej Polsce.

Pragniemy z całą odpowiedzialnością ogłosić wszem i wobec, że my - Polacy na Ukrainie jednogłośnie i jednoznacznie **UZNAJEMY ROSJĘ ZA AGRESORA, A SEPARATYSTYCZNE REPUBLIKI, DONIECKĄ I ŁUGAŃSKĄ, ZA ORGANIZACJE TERRORYSTYCZNE.** Zwracamy się do polskiego parlamentu, a także innych parlamentów europejskich, by też uchwalili podobną decyzję w oparciu o wartości demokratyczne i chrześcijańskie, które są filarami pokojowego współistnienia cywilizowanych krajów na świecie.

W imieniu Polaków na Ukrainie,

Zarząd Federacji Organizacji Polskich,  
Zarząd Związku Polaków Ukrainy,  
Rada Partii Polaków „Solidarność”



O problematyce polityki wizowej oraz o turystyce wyjazdowej Ukraińców do Polski dziennikarzom opowiadali: (L) kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady Rafał Wolski, ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin, oraz dyrektor Zagranicznego Ośrodka Polskiej Organizacji Turystycznej w Kijowie Włodzimierz Szczurek

## Polska gotowa jest do wzrostu liczby wydawanych wiz

Pomimo znacznego wzmocnienia obciążenia konsulatów polskich na Ukrainie procedurą wystawiania wiz Warszawa nie zwiększy liczby swoich pracowników konsularnych, gdyż uważa, że nadmierne obciążenia mogą być zwalczane, przede wszystkim, zwiększeniem odsetka wiz wielokrotnego wjazdu.

Powiadomili o tym kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP na Ukrainie Rafał Wolski i ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin podczas konferencji prasowej dla ukraińskich mediów na temat problematyki wizowej i podróży turystycznych do Polski, która odbyła się

w Kijowie w gmachu Ambasady RP 10 lutego br.

„W obiegu społecznym jest taka opinia, że decyzja w sprawie wprowadzenia ruchu bezwizowego oznacza pełną jego liberalizację. Niestety, nie jest to całkiem tak” - zaznaczył Ambasador Henryk Litwin, przypominając, że reżim bezwizowy obejmie

tylko posiadaczy paszportów biometrycznych i tylko tych, którzy wybiorą się na krótkotrwałe wyjazdy i nie będzie dotyczyć tych, którzy zechcą wyjechać do UE z zamiarem podjęcia pracy, nauki lub w celu stałego zamieszkania. „A zatem – kontynuował - nie będziemy (przynajmniej bezzwłocznie) likwidować naszych działów wizowych, które to nawet po wdrożeniu ruchu bezwizowego będą jeszcze przez pewien czas funkcjonować”.

Ciąg dalszy na str. 6

Z KRAINY SZTUKI

## Wernisaż „Pamięci niezłomnych”

Ambasada RP w Kijowie z okazji 90. rocznicy urodzin Wiktora ZARECKIEGO przygotowała wystawę prac tego znanego ukraińskiego artysty, który dotkliwie odczuł wszystkie „zalety” ideologii totalitaryzmu.

Dziś prace mistrza stanowią cenną kolekcję muzealną, podnoszą renomę wielu prywatnych kolekcji, ich ceny sięgają 100 tysięcy hrywien, podczas gdy za życia artysty nieraz przychodziło się liczyć kopiejki. Nie dane mu było też dożyć do wystaw personalnych, jako że razem z małżonką Ałłą Gorską brał aktywny udział ruchu dysydenckich lat sześćdziesiątych.

Ciąg dalszy na str. 2



«Ми сьогодні зібралися біля цієї прекрасної роботи, біля душі Віктора Зарецького» - обвієчила знаkomita ukraińska aktorka Raisa Nidaszkiwska



## Wernisaż „Pamięci niezłomnych”

Z KRAINY SZTUKI

Ciąg dalszy ze str. 1

Na początku swego szlaku twórczego W. Zarecki tworzył w nurcie realizmu socjalistycznego. Śmiało jednak równolegle eksperymentował, stosował różne techniki i w rezultacie, przy twórczym podejściu do szerokiego spektrum sztuki, od prerafaelitów do modernistów wypracował własny styl, który można by nazwać ukraińską neosecesją - styl łączący europejską secesję z ukraińską tradycją.

Ważną część dziedzictwa twórczego artysty stanowią

mozaiki, wiele z których uległo, niestety, zniszczeniu. Los jednak chciał, że jedna z najwspanialszych jego prac - mozaika wykonana z glazury, płytek, koralików, perełek i koralu przez Wiktora Zareckiego i Irinę Zasławską jeszcze w 1975 roku zdobi do dziś zdobi Salę Kominkową ambasady RP w Kijowie.

Na wernisażu zainaugurowanym 10 lutego w gmachu placówki dyplomatycznej można było obejrzeć piętnaście płócien, pochodzących z różnych okresów twórczości artysty.

Otwierając imprezę licznie



Wiktor Zarecki pochodził z cieszącego się szacunkiem kozackiego rodu, którego przodkowie byli założycielami miasta Białopole (Білопілля) na Sumszczyźnie

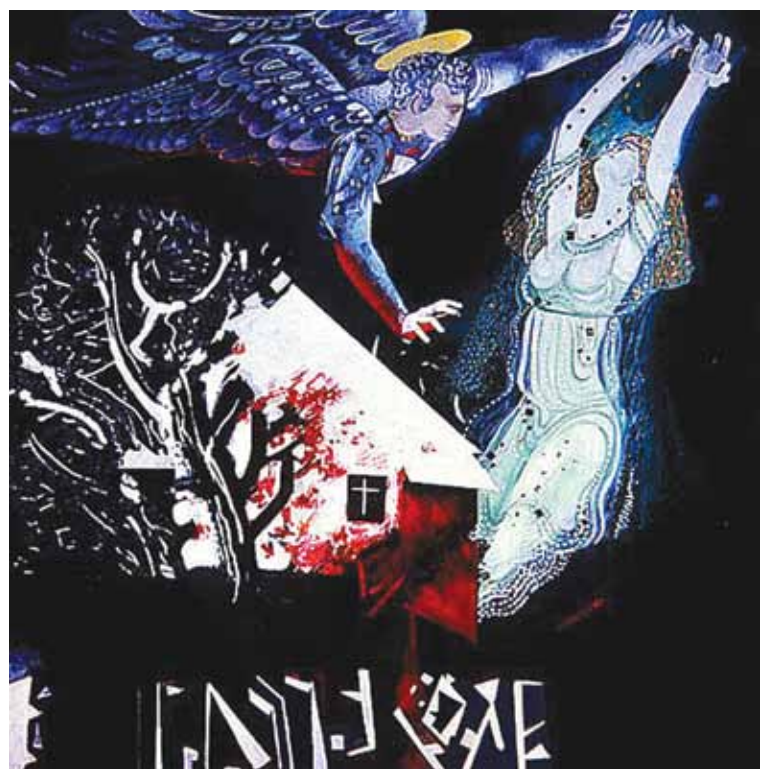


Inauguracja wernisażu na tle mozaicznego kominka. Od lewej: Olesia Awramenko, Anna Litwin, Henryk Litwin, Aleksander Zarecki, Taisja Zarecka, Raisa Niedaszkowska



zgrupowanych gości powitał Ambasador Henryk Litwin wraz z małżonką Hanną Litwin.

Szlak życiowy twórcy przypomniła zebranym krytyk sztuki Olesia Awramenko – autorka książki „Szale losu Wiktora Zareckiego” («Терези доли Віктора Зарецького»).



Jedna z metaforycznych wizji mistrza - „Dusza wznosi się na niebo”. Olej, 1971 r.



Wspomnieniami i refleksjami podzielili się – syn mistrza Olesij Zarecki oraz jego bliska przyjaciółka znana ukraińska aktorka Raisa Niedaszkowska.

Część artystyczną imprezy uświetniły klasyczne utwory fortepianowe oraz wystąpienia znakomitego kobziarza i lirnika Tarasa Kompaniczenko.

Relacja:

Stanisław PANTELUK  
(Zdjęcia: A. PŁAKSINA)

O Polakach z Mariupola

## To ludzie potrzebujący natychmiastowej pomocy

11 lutego prezes Fundacji „Wolność i Demokracja” Michał Dworczyk razem z członkiem zarządu tej organizacji pozarządowej – Rafałem Dzieciotowskim odwiedzili etnicznych Polaków w Mariupolu – ukraińskim mieście na południu kraju, znajdującym się 60 km od rosyjskiej granicy.

Spotkali się z prezesem miejscowej polskiej organizacji społecznej Andrzejem Iwaszkim oraz 65 osobami polskiego pochodzenia poznając fascynującą i zarazem – tragiczną historię ich przodków, którzy nie z własnej woli trafili na Donbas.

Potomkowie obywateli II RP, zesłańców z terenów Podola i Żytomierszczyzny w latach 30. XX wieku a nawet wnukowie

niem tego, jak komunistyczna maszyna pokręciła losy Polaków, którzy po więzieniach NKWD i obozach dla internowanych żołnierzy WP trafili do Mariupola i okolic. Mam nadzieję, że nasi rodacy wrócą do domu z twardym przekonaniem, że osoby w starszym wieku, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia z Mariupola i okolic otrzymają szansę wyjazdu do Polski, podobnie jak Polacy z Donbasu i Ługańska.

- Jesteśmy pod wielkim wrażeniem od wizyty w Mariupolu. Po pierwsze byliśmy mile zaskoczeni reakcją na polskie tablice rejestracyjne naszego samochodu ze strony ukraińskiej drogówki, Straży Granicznej a nawet - Służby Bezpieczeństwa.



blisko 40 tysięcy Ślązaków, przesiedlonych przez Sowietów na Donbas przyszli na salę Polsko-Ukraińskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, by zobaczyć gości z serca Polski – Warszawy, którzy na własne oczy chcieli przekonać się, czy faktycznie osoby polskiego pochodzenia z Mariupola potrzebują takiej samej pomocy ze strony Macierzy, jak poprzednio wywiezieni z Doniecka i Ługańska?

- Zebranie tak dużej ilości osób polskiego pochodzenia nie stanowiło trudu – opowiada Andrzej Iwaszko. - Często gości u nas pracowników polskiego konsulatu w Charkowie, ale spotkanie z przedstawicielami organizacji pozarządowej – to dla naszych Polaków coś nowego.

Podczas spotkania z Panem Dworczykiem i Rafałem Dzieciotowskim odczuwaliśmy przyjazny do nas stosunek, rozmowy odbywały się w rodzimych klimatach, goście z Polski byli pod wrażeniem

Po drugie – po rozmowie z Polakami z Mariupola wywnioskowaliśmy, że ich stan psychiczny jest bardzo zły. Kiedy zachodzi rozmowa o wojnie i ostatnim ostrzale z rakiet dzielnic mieszkalnych Mariupola, od razu zmieniają im się twarze, stają się nerwowi. Potrzebują pomocy psychologów i rehabilitacji w spokojnym środowisku – skomentował wyjazd do Mariupola Rafał Dzieciotowski.

Przedstawiciele Fundacji WiD przywieźli na Donbas pomoc humanitarną – nieprzemakalne kurtki dla ukraińskich żołnierzy. Jadąc na Donbas zmagali się z ukraińskim bezdrożem oraz brakiem drogowskazów. Najlepszym wynagrodzeniem dla nich za trudy podróży stało się spotkanie z rodakami w Mariupolu, którzy nie utracili więzi z krajem przodków i dotychczas pamiętają modlitwę „Ojczyzna nasz...” w języku polskim której uczyli ich babcie i dziadkowie.

Jerzy WÓJCICKI



## Czytelnicy piszą



**Це коротка замальовка з серії статей про міста Польщі, де навчається українська молодь. Статті написані випускниками Українсько-польського центру освіти «UniverPL» та відредаговані Редакцією за згодою керівників центру.**

Кілька місяців тому я сиділа на зручній каналі в невеликій затишній кав'ярні з вікнами на всю стіну, що розташована по вулиці Нарутовича в Любліні і згадувала недавні події, бо атмосфера кав'ярні просто надихала на спогади - чудова кава, приязні люди, тістечка щойно з пекарні. А ще Wi-Fi - неоцінима принада в ситуації, коли у от-от відремонтованому гуртожитку

## Нова якість життя, навчання і праці

питання про інтернет та пральні машини адміністрація відносить до категорії незвіданого, з ряду таких, як наприклад: «Чи є життя не Марсі?». Нервових і занадто чутливих осіб поспішу запевнити: все є. Власне, в гуртожитку є все, що потрібно для комфорту середньостатистичної людини. Так от...

Спогади... Добре пам'ятаю свій приїзд до Любліна.

У перший день вересня, стоячи на першому поверсі гуртожитку біля не підйомного, напханого по вінця туристичного рюкзака у 80 з гаком літрів (все інше довозилось пізніше в укоханих українцями клітчастих базарних торбах), я ні про що не думаю. Тільки дивлюся і сприймаю - люди розбились на групи, вибирають, хто з ким та де буде мешкати. Хтось уже тягне валізи нагору.



Zamek Lubelski

Голосна дівчина маленького зросту розмахує руками біля своєї червоної валізи, намагаючись привернути мою увагу. Це моя майбутня сусідка по кімнаті. Я стою і не усвідомлюю, що сталося. А сталося приблизно те ж, що відбувається, коли на весні висаджують розсаду у відкритий ґрунт. Слабу ще рослину забирають з горщика з децицею рідної землі, що налипла на корінні,

і - ти вже на грядці. Процес перетворення почався. Сутність перетворення ви зрозумієте дочитавши цю статтю до кінця.

Загалом, Люблін - цікаве і досить красиве місто. Вдягаю на себе, перше, що потрапило під руку - жодних зазіхань на свободу - що зручно, що подобається. Вибираю напрямом і йду у місто.

Моя перша паперова мапа - а їх було кілька - протерлась до дір по лініях згину. Спершу без мапи - ні кроку. В кінці - кінців, крім мене нею ніхто не міг користуватися - багато позначок, написів.

Райони поділені «за пріоритетністю» - куди спочатку, куди потім, де краще поїсти, що хочеться побачити і таке інше...

Щоправда, часто чую скарги - невелике прикордонне

містечко, що мовляв з нього взяти. Та як на мене, в цьому невеликому прикордонному містечку галерей більше, ніж в стольному Києві. Центр Культури видається чи не головною міською організацією - щотижня, чи навіть щодня нова подія. І дуже сподобалося насправді гарне Старе Місто.

Порівняно з Любліном мій Житомир - селище міського типу. Не можливо навіть порівняти ні культурний рівень, ні благоустрій, ні ментальність. Яюсь моя мама сказала про рідний Житомир: «Що ж ти хочеш? Місто було засновано генералом на пенсії, в спокої доживати свої останні роки». Так ось, доки я зберусь доживати свої роки я буду в русі. І Люблін для цього мені пасує. Є щось особливе в його характері - видається, що тут легко знайти місце для себе, зайняти, так би мовити, свою нішу.

- завжди перепросять, коли хочуть привернути до себе вашу увагу, або якщо випадково зачепили вас. І дуже легко знайти когось по душі, по ментальності і по розуму.

Потрапити сюди мені коштувало багато сліз і зовсім не через труднощі навчання. Старшому поколінню схема школа-університет-робота здається настільки звичною і вичерпною, що злам стереотипів - майже трагедія для оточуючих. Проте, я не шкодую. Польща - це крок уперед. Нова якість не тільки життя, але навчання і праці, в першу чергу над собою. Тому, що вас оточуватимуть люди, що до цього моменту не приймали участі в вашому житті і знати не знають, хто ви є, чим ви хороші, що можете, а чого не любите. Це мотивує до праці більше, ніж настанови і поради. Оточе-

ні новим середовищем, ви день за днем будете давати зрозуміти усім, і в першу чергу собі, хто ви є. Це найліпша можливість позбутися застарілого багажу, непривабливих рис характеру і звичок, адже стале оточення не дає вам такої можливості - затуляє у звичне русло і демотивує пручатись.

І саме тому збирайтеся з думками, готуйтеся морально, вчіть мову і робіть крок назустріч новому. Тоді, одного дня, ви опинитесь в європейському середовищі і станете провідником європейських цінностей скрізь, де б вам не довелось працювати і жити. Звичайно, ви почуватиметесь краще, якщо знаєте, як польською називаються предмети першої необхідності - інакше кожен похід до магазину вимагатиме попередньої підготовки і роботи зі словником.

Проте, приїздить і без нічого - все знайдете на місці. Мову, речі, люди, заняття, знання. Дайте можливість життю вершити з вами цю зміни - приїздить відкритими. Без зайвого пафосу та перебільшень скажу, що Польща кардинально змінить Ваше життя.

P.S. Після того, як о шостій, як і половина подібних закладів, кав'ярня зачинилась (хоча закладів all night long теж вистачає), я пішла до гуртожитку пішки. Назустріч невелика компанія. У дівчини в кашкеті - цукерки. Підходить до мене: «Пригощайся, ну, бери». Хіба ж від такої щирої пропозиції можна відмовитись? І от я йду гарною вуличкою, дихаючи на повні груди (вечері завжди пахне яюсь по-особливому), смакуючи шоколадку цукерку, з приємною думкою про те, що мене чекає відрізок цупкого паперу з ескізом до майбутньої графіки, милий мені запах друкарської фарби та привітне ціле життя попереду.

Юлія АНДРІЙЧУК

## Z życia ośrodków

## День Jedności Ukrainy w Chersoniu

W dniu 22 stycznia w całej Ukrainie świętowano Dzień Jedności Ukrainy. W Chersoniu, najbardziej patriotycznym mieście na południu Ukrainy, obchodzono go bardzo uroczystie.

W Teatrze Dramatycznym odbył się z tej okazji wspaniały koncert, podczas którego licznym osobom zostały wręczone nagrody za aktywną działalność na rzecz armii ukraińskiej i zaangażowanie patriotyczne, wznoszono okrzyki: „Sława Ukrainie - bohaterom sława” i „Ukraina ponad wszystko”!

Na scenie wystąpili znakomici artyści ukraińscy; dziecięce i młodzieżowe zespoły artystyczne zaprezentowały zachwycające programy taneczne i muzyczne. W drugiej części koncertu stowarzyszenia kulturalne mniejszości narodowych (a jest ich w Chersoniu wiele) dla uczczenia święta złożyły swoje podarunki - występy artystyczne.



Największe wrażenie i aplauz publiczności wywołał występ zespołu artystycznego „Przyjaźń”, działającego przy Obwodowym Towarzystwie Polskim „Polonia” w Chersoniu, który wykonał pieśń „Podaj rękę Ukrainie”. Zespół - ubrany w polskie stroje ludowe, z flagami Ukrainy i Polski - prezentował się wspaniale, a wykonanie pieśni poderwało publiczność do śpiewania z artystami i oklasków na stojąco.

Jako etniczni Polacy, skupieni w OTP „Polonia”, gratulujemy sukcesu naszemu zespołowi i cieszymy się z tego. Jako obywatele Ukrainy i jej patrioci wspieramy nasz kraj nie tylko pieśnią - również codzienną pracą.

Pokój Ukrainie! Bohaterom - chwała!

OTP

Szanowna Pani  
**Helena ZAWADZKA**

Składamy  
najserdeczniejsze gratulacje  
i najlepsze życzenia  
z okazji znakomitego  
Jubileuszu 90-lecia urodzin.  
Niech to wyjątkowe Święto  
będzie dla Pani chlubą  
i powodem do dumy.

Na szczególne podkreślenie  
zasługuje Pani działalność  
społeczna, wieloletni udział we wszystkich przedsięwzięciach  
prowadzonych przez Kijowskie Polskie Stowarzyszenie  
Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza.

Przyłączając się do tych wszystkich, którzy przez lata czerpali  
Pani doświadczenia i umiejętności, życzymy dużo zdrowia,  
nieustającej pogody ducha, niesłabnącej energii oraz wszelkiej  
pomyślności. Niech dalsze lata towarzyszy Pani młody duch  
i niespożyta energia.

Członkowie Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia  
Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza





## Spotkania z Adamem



Odstąpienie w lipcu 1792 r. króla Stanisława Augusta Poniatowskiego od reformatorów i przyłączenie się do targowiczian nie uratowało Rzeczypospolitej. Władze konfederacji targowickiej pod dyktando posła rosyjskiego przeprowadziły likwidację dzieła Konstytucji 3 Maja.

Wojska rosyjskie dokonywały wielu grabieży, połączonych z represjami politycznymi. Nastąpiło załamanie gospodarcze i finansowe państwa. Upadło siedem największych banków warszawskich, galopowała drożyzna żywności. Targowiczanie wprowadzili cenzurę, zakazując wyrażania opinii krytycznych wobec rządów konfederacji



Tłum wiwatował na cześć Naczelnika, wojsko prezentowało broń, zabrzmiał Dzwon Zygmunta

targowickiej i Katarzyny II (tytułowanej oficjalnie „Najjaśniejszą Imperatorową”), a nawet jej czeladzi.

Zlikwidowano postępową prasę, w księgarniach przeprowadzano spisy książek zakazanych. Nastąpiło przerwanie kontaktów kulturalnych z Europą Zachodnią. Zmuszono do wyjazdu ze stolicy francuskiego posła. Policja represjonowała najmniejszy objaw



Józef Wybicki – pisarz i polityk, autor słów polskiego hymnu narodowego – Mazurka Dąbrowskiego

sympatii dla rewolucji francuskiej, od której wiało grozą na monarchistów. Polskie społeczeństwo nie zachowało się potulnie wobec okupantów – swą dla nich pogardę okazywali poprzez m.in. bojkot towarzyski – np. dowódcą wojsk rosyjskich w Warszawie, gen. Michaił Kachowski, nie mógł zorganizować balu, ponieważ damy polskie odmówiły przyjęcia zaproszeń.

W 1793 r. Sejm grodzieński\* sformalizował przeprowa-

ustaw sejmowych bez uprzedniego ocenzurowania ich w ambasadzie rosyjskiej.

Polskich patriotów nie trzeba było prowokować do powstania – oburzeni haniebnymi poczynaniami sąsiadów szybko podjęli konspiracyjne działania zaradcze. Spisek zawiązał się w grudniu 1792 r. na emigracji i na przełomie 1792/1793 w kraju. Głównym ośrodkiem emigracji przedpowstańczej była Saksonia (Drezno i Lipsk), gdzie Ignacy Potocki, Hugo

## 1000 lat między Dnieprem i Wisłą (50)

dzienie II rozbioru Polski – tym razem Rosja i Prusy ograbiły Rzeczypospolitą z ponad 300 tys. km<sup>2</sup> jej terytorium (Rosja ok. 250, Prusy ok. 58).

Niedawne mocarstwo skurczyło się do ok. 212 tys. km<sup>2</sup> – było teraz małym państwem buforowym z marionetkowym królem i rosyjską armią.

Jak by tego było mało, wpływała na dworze Katarzyny II frakcja Zubowów parla do ostatecznej likwidacji państwa

Kołłątaj i Tadeusz Kościuszko zawiązali sprzysiężenie. Uznano konieczność ustanowienia dyktatury wojskowej i powierzenie jej sławnemu już wtedy generałowi armii amerykańskiej – T. Kościuszcze. Do sprzysiężenia w kraju przystąpili dawni członkowie Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej z czasów Sejmu Czteroletniego, przeważnie masoni.

Przedstawiciele prawicy spisku krajowego byli zwolennikami odrodzenia Rzeczypospolitej z czasów Konstytucji 3 maja, dążyli do przeprowadzenia powstania tylko siłami wojska, bez powoływania pod broń mieszczan i chłopów.

Prawicę reprezentowali: Ignacy Działyński, Andrzej Kapostas, Michał Kochanowski, Michał Wulfers, Stanisław Wojczyński, Ignacy Wyssogota Zakrzewski, Feliks Łubiński, Józef Wybicki, Piotr Potocki, Aleksander Linowski.



Roman Ignacy Franciszek Potocki – polski polityk i działacz patriotyczny, publicysta, dramaturg, poeta, pedagog, historyk i tłumacz

Lewicę, która w czasie powstania przekształciła się w jakobinów polskich, reprezentowali zwolennicy działań radykalnych, m.in. Józef Zajączek i Jakub Jasiński.

Osiadłym w Lipsku polskim patriotom doradzał francuski dyplomata Marie Louis Descorches\*\*, który doprowadził do powstania tzw. Komitetu Emigracyjnego. Na początku 1793 r. ów Komitet wysłał



Jakub Jasiński – poeta, działacz polityczny, generał. Zginął w obronie Pragi przed wojskami rosyjskimi

zatem zamierzonego skutku, rząd francuski nie złożył żadnych zobowiązań stronie polskiej, zachęcając jedynie do wywołania powstania.

11 IX 1793 r. Tadeusz Kościuszko spotkał się w Podgórzu pod Krakowem z przedstawicielami sprzysiężenia krajowego dla zaplanowania przebiegu powstania. Termin rozpoczęcia insurekcji był kwestią zaistnienia dogodnego momentu. Nie trzeba było długo czekać, bo już w lutym 1794 r.



Wodzowie Insurekcji, gen. Tadeusz Kościuszko i gen. Józef Wodzicki złożyli przysięgę poświęcenia życia za wiarę i ojczyznę

w tajnej misji do Paryża Tadeusza Kościuszkę, który miał przedstawić rządowi francuskiemu plan zakładający wzniesienie w Polsce z francuską pomocą „rewolucji całkowitej” i rozpoczęcie wojny z Rosją, Austrią i Prusami.

W czasie przejazdu przez Belgię Kościuszko spotkał się z generałem Charles François Dumouriezem, którego zapoznał z planami przeprowadzenia insurekcji w Polsce. Pozostający w zмовie z Austriakami Dumouriez, plany te później wydał Prusakom, ci zaś oddali je Rosjanom. Paryska misja Kościuszki nie przyniosła

Polsce nakazano zredukować połowę stanu liczebnego swojej armii, a zredukowanymi żołnierzami zasilić armie Rosji i Prus. Był to policzek, na który mogła być tylko jedna odpowiedź: wybuch powstania.

Insurekcja rozpoczęła się 12 III 1794 r., gdy generał Antoni Madaliński odmówił poddania redukcji I Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Narodowej i na jej czele wyruszył z Ostrołęki w kierunku Krakowa.

Jednak za oficjalną datę rozpoczęcia zrywu nazwanego później Powstaniem Kościuszkowskim uznaje się 24 marca, kiedy to po odprawie



Nowy Zamek w Grodnie, miejsce obrad sejmu w 1793



oficerów garnizonu krakowskiego Tadeusz Kościuszko wraz z Józefem Wodzickim udali się na mszę do kościoła Kapucynów, a potem do domu loretańskiego, gdzie u stóp ołtarza złożyli szable, jakie zostały poświęcone przez gwardiana. Następnie ująwszy szable w dłonie ślubowali, że gotowi są oddać swoje życie dla obrony ojczyzny, po czym około godziny 10 zjawili się na krakowskim Rynku, gdzie odczytano Akt powstania, a sam Kościuszko - jako nominowany owym Aktem na Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej - złożył przysięgę:

„Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Syna Jęgo”.

\*) Sejm grodzieński - nazwa połączonych sejmów I Rzeczypospolitej, odbywających się w Grodnie. W 1673 r. Sejm w Warszawie zdecydował, że co trzeci sejm (z wyłączeniem tych, które wiązały się z elekcją króla - konwokacyjnych, elekcyjnych i koronacyjnych) będzie odbywał się w Grodnie. Celem tego postanowienia było zaakcentowanie faktu, że Rzeczpospolita składa się z Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Miasto Grodno zyskało tym samym nieoficjalny status trzeciej stolicy Rzeczypospolitej.

Ostatni Sejm grodzieński, zwołany jako sejm skonfederowany przez Rosję, obradował w okresie 17 VI - 23 XI 1793 pod laską marszałka Stanisława Kostki Bielińskiego. Miał on niezwykle burzliwy przebieg. Od pierwszej jego sesji dochodziło do gwałtownych sporów, rękoczynów oraz interwencji wojsk rosyjskich. Odbywał się po zawarciu tajnej rosyjsko-pruskiej konwencji podziałowej w Petersburgu 23 I 1793 r.

\*\*) Marie Louis Descorches (1749 - 1830) - markiz, pułkownik armii francuskiej, dyplomata. Jako minister pełnomocny w Polsce (VII 1791-X 1792) był rzecznikiem zawarcia porozumienia polsko-francuskiego. Po zwycięstwie konfederacji targowickiej wydalony z Rzeczypospolitej. Descorches był zwolennikiem rewolucji francuskiej i popierał jakobinów.

CDN

Adam JERSCHINA  
adam.jerschina@onet.pl

# Odzew na dobrą robotę

KULTURA PARYSKA

„Kultura” w sieci



Okładka „Kultury”

W 14. rocznicę śmierci Jerzego Giedroycia w końcu 2014 r. uruchomiono portal nie ukazującego już od 2000 roku emigracyjnego miesięcznika polskiego „Kultura” [www.kulturaparyska.com](http://www.kulturaparyska.com)

O miesięczniku polskim „Kultura”, który redagowany był w miejscowości Maisons-Laffitte w pobliżu Paryża w latach 1947-2000 piszemy na stronach „Dziennika Kijowskiego” od wielu już lat. W Związku Sowieckim mogli o nim wiedzieć słuchacze rozgłośni zachodnich jak też czytelnicy mediów sowieckich, w których „Kulturę” i jej Redaktora naczelnego Jerzego Giedroycia (1906-2000), poddawano ostrej krytyce i szykanom w duchu zimnej wojny.

Głównym celem ideowym „Kultury” i jej Redaktora było osiągnięcie niezawisłości Polski od Moskwy oraz jej wpływ na tak zwany trójkąt ULB - Ukrainę, Litwę, Białoruś w ich dążeniu do niepodległości.

Na początku lat 90-ch już pracując w „DK” natrafiłem na któryś z numerów „Kultury” z lat 80-ch na jednym z pchlich targów Kijowa. Korzystając z adresu podanego w tym piśmie wysłałem list do Redaktora razem z numerem „DK” z prośbą i propozycją wymiany naszych mediów. Odpowiedź z Paryża była pozytywna i zaczęliśmy otrzymywać z Maisons-Laffitte nie tylko „Kulturę”, lecz też wydawany razem z „Kulturą” miesięcznik „Zeszyty Historyczne”.

Naszym skromnym odzewem na gest „Kultury” było wysyłanie naszego piśmka do Francji. Tak oto zgromadziliśmy w redakcji DK wszystkie numery „Kultury” od 1993 po 2000 rok oraz „Zeszytów” po czerwiec 2010 roku, kiedy ukazał się ich numer ostatni. Już po tym pierwszym kontakcie z „Kulturą”

w pamięci pozostał szereg ciekawych imprez ukraińsko-polskich poświęconych „Kulturze” w Kijowie, w których uczestniczyłem z ramienia redakcji „DK” jak np. konferencja obchodów 50-lecia „Kultury” w roku 1997 i wielu innych.

Mam w pamięci wywiad z Tomaszem Jastrunem (Smeczem) podczas tejże konferencji na aktualne felietony i reportaże którego, jak też super reportażystki Ewy Berberyusz czekałem niecierpliwie, chociaż lekturę każdego nowego numeru „Kultury” zaczynałem od Notatek Redaktora. Te lapidarne notatki zwracały uwagę na to, co jest najważniejsze i aktualne w Polsce, na świecie.

Na łamach „Kultury” i „Zeszytów” publikowały się znane osobistości żyjące na Zachodzie i nie tylko: Juliusz Mieroszewski (pseud. Londyńczyk), Czesław Miłosz, Witold Gombrowicz, Józef Czapski, Jerzy Stempowski, Gustaw Herling-Grudziński, Bohdan Osadczuk (Berlińczyk), Leopold Unger (Brukselczyk), Jerzy Pomianowski. „Kultura” wydawała dzieła pisarzy i poetów za Żelazną Kurtyną takich, jak Marek Hłasko, Zbigniew Herbert, Borys Pasternak, Anna Achmatowa, Aleksander Solżenicyn.

Zapamiętałem, spotkania i rozmowy w Kijowie z autorami miesięcznika, już nieżyjącymi: z Bohdanem Osadczukiem, Leopoldem Ungerem, Natalią Gorbaniewską.

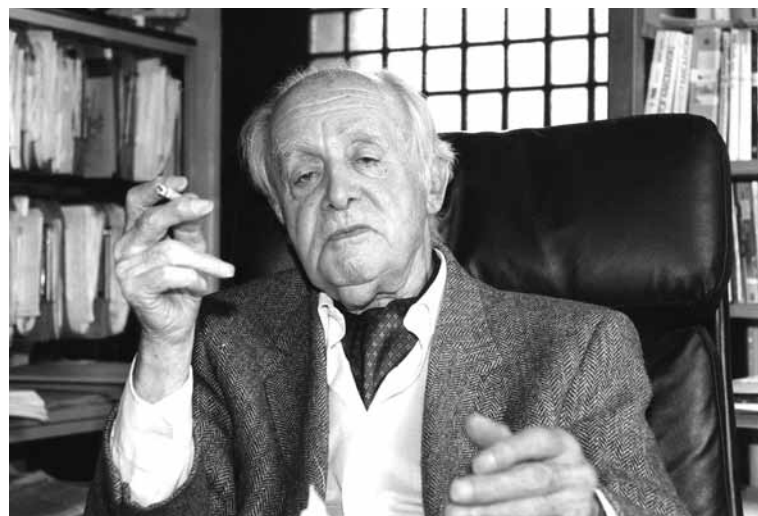
Jako czytelnik „Kultury” i „Zeszytów Historycznych” w ciągu już prawie 20 lat powiem szczerze nie mogę nawet odnaleźć słowa, którym można by ten zbiór określić. Czekałem na każdy numer pisma, niczym telewidz czeka ciągu dalszego najbardziej porywających seriali.

Czym był i jest teraz ten dorobek z Maisons-Laffitte? Encyklopedią polityczną, historyczną i literacką XX wieku? Podłożem media opiniotwórczego dla naszej i nie tylko naszej

części Świata? Ciekawym publicystą, prowokatorem i propagandystą? Wzorem wolności słowa?

Myślę, że zawierał w sobie to wszystko i wiele więcej. Czego tak naprawdę jemu, chwała Bogu, powiedziałbym brakowało to małostkowości, zaściankowości, „grubiaństwa po naszymu”, i co najważniejsze dla mediów, jak teraz po historii z Charlie Hebdo - tchórzostwa...

W Kijowie u Leopolda Ungera, już po śmierci Giedroycia, na życzenie którego „Kultura” przestała się ukazywać w roku 2000 zapytałem: „Czy można jednak odrodzić wydanie „Kultury” albo może podobnego



Redaktor „Kultury” Jerzy Giedroyc - polski wydawca, publicysta, polityk i działacz emigracyjny, epistolograf

mu pisma? Odpowiedź była negatywna. Już nie pamiętam, jak Unger objaśniał dlaczego. Moim zdaniem, ponieważ nie mamy Redaktorów. Spodziewam się, że na razie.

No i wracam właśnie do tej nowiny, od której zacząłem. Do niej trafiłem w artykule autorstwa Józefa Bema „Kultura” w sieci” w numerze 10. wydawanego w Polsce rosyjskojęzycznego miesięcznika „Новая Польша”, początek edycji którego w roku 1999 też jest związany z imieniem Jerzego Giedroycia, z którym współpracował na emigracji dzisiejszy Redaktor „Новой Польши”, Jerzy Pomianowski.

Pierwszy numer „Новой Польши” otwierał apel Giedroycia do czytelników. „Новую Польшу” też dostaje redakcja „DK” gratis. Wielkie podziękowania składamy jej redakcji i jej Redaktorowi.

Józef Bem na początku swego artykułu cytuje statut założonego przez Jerzego Giedroycia wydawnictwa - „Stowarzyszenia Instytut Literacki „Kultura”, iż celem jego winno być „przechowywanie, ekspozycja i eksploatacja, dla badań historycznych i promocji wartości demokracji, dziedzictwa intelektualnego reprezentowane-

go przez czasopismo „Kultura”, jej archiwów, miejsc, w których było opracowywane oraz innych czasopism i dokumentów publikowanych w związku z nim, jak również wszelkich przedmiotów, związanych z „Kulturą”.

Użytkownicy Portalu znajdą „elektroniczną wersję wszystkich numerów „Kultury” (637 numerów, wydanych w latach 1947-2000) oraz „Zeszytów Historycznych” (171 numerów z lat 1962-2010), a także bibliografię tych pism i narzędzie umożliwiające znajdowanie poszczególnych tekstów. Zawiera on również liczne biogramy osób z kręgu „Kultury”, pokaz-

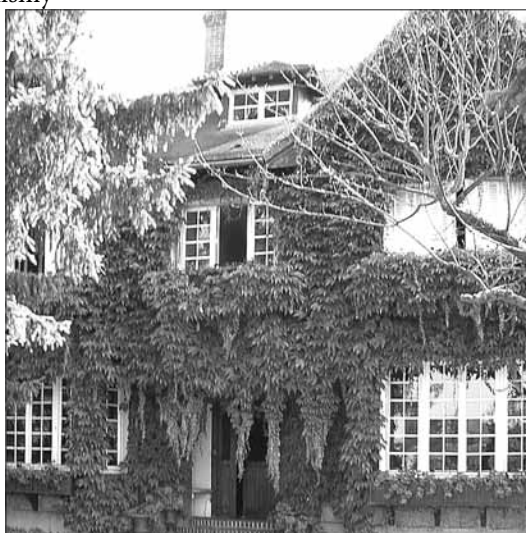
ne archiwum wycinków prasowych poświęconych działalności Instytutu oraz bogate galerie zdjęć, nagrań audio i video, w dużej mierze po raz pierwszy dostępne w postaci elektronicznej. Ważnym punktem portalu jest także dział udostępniający korespondencję Jerzego Giedroycia. Autorzy portalu zapraszają także wszystkich korzystających ze strony do odbycia wirtualnego spaceru po domu przy avenue de Poissy 91 w Maisons-Laffitte.

W planach rozwoju portalu są także projekty edukacyjne - wkrótce będą na nim dostępne scenariusze lekcji poświęconych historii Instytutu. Wymianę refleksji na jego temat umożliwi dział blogów czekający na współpracowników... Portal łączy funkcje archiwum oraz interaktywnej biblioteki, jest też rodzajem przedstawionej w dostępnym sposób encyklopedii.

Stanowi, więc zarówno wygodne narzędzie pracy dla badaczy i pasjonatów, jak i nieocenione źródło materiałów dla wszystkich zainteresowanych.

Józef Bem przypomina, że w 2009 r. archiwa Instytutu Literackiego „zawierające m.in. sto osiemdziesiąt metrów bieżących dokumentów, zostały wpisane na listę Pamięci Świata UNESCO”. Cóż twórcy Portalu robią dobrą robotę, Bóg zapłać!

Borys DRAGIN



Dom przy avenue de Poissy 91 w Maisons-Laffitte



## Polska gotowa jest do wzrostu liczby wydawanych wiz

Konferencja prasowa

Ciąg dalszy ze str. 1

Obecnie ruch wizowy do Polski obsługuje pięć Konsulatów Generalnych - we Lwowie, Łucku, Winnicy, Odessie, Charkowie i Wydział Konsularny Ambasady RP w Kijowie. Dwa konsulaty - w Sewastopolu i Doniecku Warszawa musiała zamknąć z powodu rosyjskiej aneksji Krymu i krytycznej sytuacji w obwodzie donieckim.

W ubiegłym roku wszystkie konsulaty polskie wydały ogółem 833 tysiące wiz, z czego 556 tysięcy stanowiły wizy Schengen, w tym 368 były to wizy wielokrotne. Ponad połowa wiz była bezpłatna.

W 2014 roku zaobserwowano znaczny wzrost wniosków o wizy krajowe (wizy D) - przeszło 270 tys. Są to wizy wydawane dla osób wyjeżdżających do pracy, na nauczanie lub w innym celu, wymagającym długoterminowego okresu (od ponad 91 dni do roku) pobytu w Polsce. O tę kategorię wiz starała się głównie ukraińska młodzież, studiująca w Polsce, a jest to grupa nie mała, bo licząca dziś ok. 15 tys. studentów, czyli o połowę więcej niż w roku 2013. Nawiasem mówiąc, co trzeci zagraniczny student w Polsce to Ukrainiec.

Nadal toczona jest walka z nielegalnymi pośrednikami proponującymi swe usługi w załatwianiu wiz, ostatnio ingerującymi nawet w internetowy system rejestracji wniosków.

Co do statystyki to tradycyjnie już najwięcej wiz (41% ogółu) wydano we Lwowie (345 tysięcy), następnie w Łucku (ponad 200 tys.), Kijowie (108 tys.), Winnicy (ponad 80 tys.), Charkowie (61 tys.) i Odessie (34 tys.).

W 2014 roku wystawiono o 100 tysięcy wiz więcej, niż rok wcześniej.

Polskie urzędy konsularne w porównaniu do konsulatów innych państw UE wydają obywatelom Ukrainy największą ilość wiz. Odsetek odmów wizowych stanowił zaledwie 2,6%. Najmniejsze ryzyko odmowy ponoszą osoby ubiegające się o wizę w Kijowie.

Dziennikarze zadawali pytania dotyczące perspektyw uzyskania przez Ukrainę reżymu bezwizowego.

W odpowiedziach podkreślano, że decyzja taka zapadnie podczas Szczytu Partnerstwa Wschodniego w Rydze (21-22 maja), gdzie zapewne wyznaczona zostanie data zniesienia wiz dla obywateli Ukrainy i Gruzji. Niewykluczone, że na bezwizowy ruch będą mogli liczyć, w pierwszej kolejności, turyści.

Analizę turystyki wyjazdowej do Polski przedstawił dziennikarzom dyrektor Zagranicznego Ośrodka Polskiej Organizacji Turystycznej na Ukrainie Włodzimierz Szczurek.

Polskę corocznie odwiedza ponad 16 mln turystów z zagranicy, wśród których, co ciekawe, goście z Ukrainy (2,7 mln. turystów) zajmują drugie miejsce. Wyprzedzają ich tylko Niemcy (5 mln.). Pomimo trudnej sytuacji na Ukrainie ruch turystyczny do Polski maleje nieznacznie i Polska nadal jest jednym z najpopularniejszych miejsc przeznaczenia dla wypoczynku i obecnie liczba turystów z Ukrainy m. in. prześcignęła ilość gości z Rosji.

Zdaniem dyrektora NNBV popularność ta wynika ze względu na wyrównane propozycje cenowe, małą odległość i różnorodną ofertę turystyczną. Turyści przyjeżdżają do Polski, aby zwiedzić ciekawostki geograficzne i zabytki historyczne, aktywnie wypocząć, lecz również na zakupy.

Nasze badania - zaznaczył dyrektor Włodzimierz Szczurek - obalają dość powszechny pogląd, że Ukraińcy, oszczędzając na wypoczynku. Turysta z Ukrainy przebywając w Polsce wydaje średnio 456 dolarów. Dla porównania - Brytyjczycy 450 USD, Rosjanie - 440 USD. Bardziej

hojni są tylko Francuzi (459 USD), oraz turyści z odległych krajów (Japonia, Ameryka - około 800 USD).

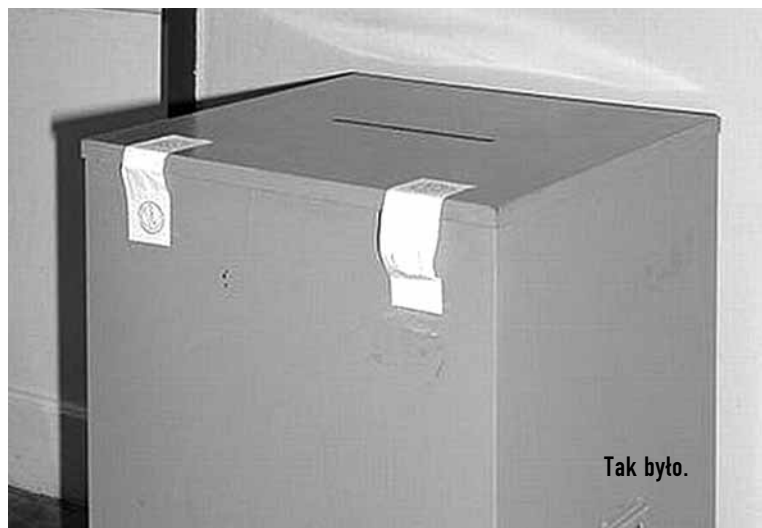
Mówiąc o planach dyrektor ZOPOT zaznaczył, iż rozwijane będą projekty, stymulujące samodzielną organizację wypoczynku. Na przykład, w ramach projektu „Green Velo” - Wschodniego Szlaku Rowerowego, który przewiduje stworzenie 2.500 km ścieżek rowerowych (asfaltowych i żwirowych) prowadzących przez lasy i pola, wzdłuż wschodniej granicy Polski. Będzie to trasa z odpowiednią infrastrukturą - siecią kempingów i obowiązkowym darmowym Wi-Fi.

Mimo okoliczności, które mogą zniechęcić mieszkańców Ukrainy do zagranicznych wyjazdów turystycznych, takich jak spadek wartości ukraińskiej waluty i rosnąca niepewność wywołana toczącą się wojną, Włodzimierz Szczurek ma optymistyczne spojrzenie na przyszłość, twierdząc, że w tej bezsprzecznie trudnej sytuacji, zauważalne jest jednak zbliżenie pomiędzy naszymi społeczeństwami, zaś ciągłe działania promujące Polskę i polską ofertę turystyczną na Ukrainie powinny przyczynić się do głębszego rozwijania przyjaznych relacji w tej płaszczyźnie.

Antoni KOSOWSKI

Wybory prezydenckie

## PKW będzie miała nowy system liczenia głosów



Państwowa Komisja Wyborcza stawia na technikę i w mających wyborach prezydenckich zamiast ręcznego liczenia głosów zastosowany zostanie nowy system komputerowy. Ten zastosowany w wyborach samorządowych zawiódł.

Pomimo problemów związanych z liczeniem głosów i projektem informatycznym w zeszłorocznych wyborach samorządowych PKW znów chce zaufać technice. Członkowie komisji twierdzą, że wprowadzenie systemu liczącego głosy w przypadku wyborów prezydenckich jest prostsze, a nowy system tworzy samodzielnie. Poprzedni był zamówiony w firmie zewnętrznej.

Program jest już gotowy w 80 proc. i jest tworzony już trzeci miesiąc. System liczący głosy w wyborach samorządowych powstał w miesiąc. ■

Polityka

## Świat nad przepaścią

**Agresja putinowskiej Rosji wobec dużego europejskiego państwa, jakim jest Ukraina, stała się poważnym wyzwaniem dla systemu globalnego bezpieczeństwa. Nad całą europejską cywilizacją zawisły czarne chmury niewypowiedzianej wojny.**

„Dobrze wiemy, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę! Byliśmy głęboko przekonani, że przynależność do NATO i Unii Europejskiej zakończy okres rosyjskich apetytów. Okazało się, że nie, że to błąd” - powiedział w sierpniu 2008 roku śp. Lech Kaczyński, Prezydent Polski, przemawiając podczas pokojowego wiecu w Tbilisi w obliczu wojennej agresji ze strony Rosji.

Dziś widzimy, jak słuszne były te słowa...

Po wojnie w Gruzji przyszedł czas na Ukrainę. Po całkowitej klęsce dywersyjnych działań moskiewskich agentów tutaj działających, Putin zrzucił maskę demokracji i pokazał światu swe prawdziwe oblicze. Pokojowych i tolerancyjnych Ukraińców

mordowano na Euromajdanie za to, że pragnęli wrócić do grona europejskich narodów w ramach Unii Europejskiej. Wojska rosyjskie wyposażone w najnowocześniejszą broń wkroczyły na Krym i anektowały część terytorium państwa ukraińskiego. Bandy rosyjskich opryszków, wyszkolone i uzbrojone przez rosyjskich wywiadowców, wtargnęły do Donbasu.

Putin chciałby obalić światowy porządek, pogwałcając wszelkie normy prawa międzynarodowego. Agresja wobec Ukrainy to przede wszystkim wojna barbarzyńskiego, eurazjatyckiego despotyzmu z kulturą europejską, stojącą na niewątpliwie wyższym poziomie cywilizacyjnym. Wojna z europejskimi i polskimi wartościami. Wojna przeciwko godności i wolności. W perspektywie krótkoterminowej stanowi to poważne zagrożenie dla wszystkich Europejczyków, zwłaszcza dla Polaków. Dziś jest to oczywiste jak nigdy dotąd.

„Europa nie ma przyszłości bez Ukrainy” - zauważył specjalista z zakresu historii Europy Środkowej i Wschodniej, profesor Yale University Timothy

## WARTY UWAGI

2.03

Kiїв, Національна Філармонія України, Володимирський узвіз, 2.  
Концерт піаніста Яцека Кортуса.  
Початок о 19:00.  
[www.polinst.kiev.ua](http://www.polinst.kiev.ua)

20 - 26.03

Kiїв, Будинок Кіно, вул. Саксаганського, 6.  
Польські фільми на фестивалі Docudays Ua.  
[www.polinst.kiev.ua](http://www.polinst.kiev.ua)

21.03

Kiївський Національний академічний театр оперети, вул. Червоноармійська, 53/3.  
Концерт Квартету Іжегожа Карнаса у рамках XIV Міжнародного Джазового Фестивалю „Єдність”.  
Початок концерту о 19:00.  
[www.polinst.kiev.ua](http://www.polinst.kiev.ua)

До 28.03

у Києві по вул. Івана Франка має з'явитися дивовижний поручень. Його автор - польська мисткиня Ельжбета Яблонська.  
[www.polinst.kiev.ua](http://www.polinst.kiev.ua)

27.03 Львів

30.03 Харків

Зустрічі з нагоди презентації польського журналу «Театр».  
[www.polinst.kiev.ua](http://www.polinst.kiev.ua)

Snyder w eseju zamieszczonym na stronie „Allgemeine Zeitung”.

Jeśli społeczność międzynarodowa pozwoli Putinowi zdestabilizować i przejąć kontrolę nad 45-milionowym europejskim krajem, to cały system międzynarodowego bezpieczeństwa zawali się jak domek z kart, a Europa znajdzie się w cieniu brutalnego barbarzyńskiego despotyzmu. Imperium Zła ponownie wydotanie się z mroku niepamięci, a świat pograży się w ciemnym okresie chaosu, konfliktów oraz poważnych wyzwań i zagrożeń dla globalnego bezpieczeństwa...

Putin zachowuje się jak Hitler na kilka lat przed II wojną światową. Dlatego warto przypomnieć słowa Winstona Churchilla, który powiedział w House of Commons, gdy kraje europejskie zawarły z Hitlerem układ monachijski w 1938 roku: „Mieście wybór między wojną i hańbą. Wybraliście hańbę, teraz dostaniecie wojnę”.

I miał rację. Niecały rok później Hitler napadł na Polskę, a Wielka Brytania musiała wypowiedzieć Niemcom wojnę. Zaczęła się II wojna światowa...

Teraz Europa i świat stoi przed tym samym wyborem...

Włodzimierz ISZCZUK



Wywiad z prezesem ZPU  
Antonim Stefanowiczem

Każda organizacja społeczna z biegiem czasu przechodzi przez transformacje i zmiany. Tak samo Związek Polaków Ukrainy, którego prezesem do dziś pozostaje Antoni STEFANOWICZ, próbuje sprostać wymogom czasu i wybiera najbardziej stosowny model współistnienia ponad 110 organizacji pod swoją egidą. O przeszłości i przyszłości ZPU pod koniec stycznia opowiedział dziennikarzom „Słowa Polskiego” prezes Związku.

- *Związek Polaków Ukrainy to jest potężna organizacja która zrzesza blisko...*

Antoni Stefanowicz: - ...25 tysięcy członków w 110 organizacjach.

- *Na czym polega praca waszej organizacji, bardziej dostrzegalne są oddolne inicjatywy czy „centrala” próbuje wskazywać kierunek dalszego rozwoju polskiej tożsamości na Ukrainie?*

- Można powiedzieć, że jest i jedno, i drugie. Oczywiście wiele inicjatyw wychodzi od zarządu Związku Polaków, składamy wnioski na dofinansowanie różnych projektów, lecz niestety nie wszystko udaje się nam zrealizować z powodu braku kosztów.

Pojawiają się także i oddolne inicjatywy, szczególnie dotyczy to obwodu kijowskiego, gdzie powstają coraz to nowe polskie organizacje społeczne w miasteczkach a nawet wsiach – Borodiance, Makarowie, Bojarce, Browarach, Irpieniu i innych.

Jest dużo chętnych do nauczania się języka polskiego, to też idzie od dołu. Co dotyczy Związku Polaków, to my założyliśmy szkołę sobotnią w Kijowie, na razie niestety nie udało się nam znaleźć odpowiedniego pomieszczenia i porozumieć się z ministerstwem oświaty czy z jakąkolwiek szkołą ukraińską w tej sprawie. Wierzę, że do końca roku 2015 uda się doprowadzić ją do skutku. Przynajmniej prowadzimy rozmowy na poziomie burmistrza Kijowa Kliczki, do którego skierował nas ukraiński resort oświaty ze słowami: „Wszystkie komunalne nieruchomości miasta są przekazane władzom miejskim Kijowa”. Teraz czekamy na odpowiedź.

Jak każdego roku organizujemy Festiwal Piosenki Polskiej (w roku ubiegłym to wydarzenie odbyło się we wrześniu), Dni Kultury Polskiej, różne imprezy patriotyczne i religijne, związane z historią i polskimi tradycjami.

Miejscowe organizacje, zrzeszone w naszym Związku, też



dużo robią w tym kierunku. Na dzień dzisiejszy w samym tylko Kijowie funkcjonuje dziesięć takich organizacji.

- *Czy można stwierdzić, że jakieś obwody są bardziej aktywne w krzewieniu polskości, czy ilość inicjatyw można równomiernie „rozłożyć” na całą Ukrainie?*

- Nie można powiedzieć że jest wszędzie jednakowo. Oczywiście, że najaktywniejsze

są te obwody, gdzie jest najwięcej organizacji i Polaków - obwód chmielnicki, żytomierski, także winnicki. Z innej strony bardzo aktywne są w ostatnich latach polskie organizacje w Odessie, Mikołajowie, Chersoniu, Dniepropietrowsku i obwodzie dniepropietrowskim, Zaporozżu.

Nawet Donieck i Ługańsk też efektywnie działały do ostatnich wydarzeń na wschodzie naszego państwa. Nie wiem, jak będą funkcjonowały w stanie okupacji, ale na przykład nawet na Krymie coś się wciąż dzieje. W Symferopolu nadal funkcjonuje oddział Związku Polaków na Ukrainie z prezesem Józefą Myszkowską oraz w Kerczu (Tatiana Branicka). Rosja chyba chce pokazać, że przestrzega prawa mniejszości i nawet trochę ich wspiera.

A w innych organizacjach, w przygranicznej strefie z Donbasem, aktywność nieco spadła. Chociaż w Mariupolu na przykład nadal aktywnie działa Andrzej Iwaszko – naucza języka polskiego, wspiera miejscowych Polaków na różny sposób.

Niestety muszę powiedzieć jedną ważną rzecz – Związek Polaków Ukrainy, choć jest organizacją o randze krajowej, ale jego zarząd teraz nie ma wielu możliwości wpływu na organizacje członkowskie ZPU.

Mogliśmy dużo więcej zdziałać, kiedyś dofinansowanie było centralizowane, i organizacje były od nas w pewnym

stopniu uzależnione. Teraz każdy chce być niezależny i po co im ta „centrala”? Chociaż jeżeli chodzi o Kartę Polaka (nb.: prawo wystawiania opinii o potwierdzeniu aktywnego udziału członków organizacji polskich na rzecz krzewienia polskości, potrzebnych do zakwalifikowania się do rozmowy z konsulem w celu otrzymania Karty Polaka w wypadku braku dokumentów, potwierdzających polskie pochodzenie na Ukrainie mają prawo wyłącznie FOP i ZPU) czy nauczanie języka, to i tak przychodzą do nas...

- *Biuro centralnego ośrodka ZPU znajduje się w Kijowie. Macie dzięki temu lepszy kontakt z ukraińskim rządem i prezydentem?*

- Tak, bierzemy udział w różnych inicjatywach i przedsięwzięciach, dotyczących działalności organizacji, zrzeszających przedstawicieli mniej-

szości narodowych. Właśnie w Kijowie są organizowane różnorodne zjazdy i walne zgromadzenia. Na Ukrainie mieszka blisko 130 mniejszości narodowych, prawie wszystkie one mają swoje organizacje społeczne. Działalność państwa w tym kierunku na razie wyraża się prawie wyłącznie rozmowami „na temat”, niż wniesieniem zmian albo załatwieniem czegoś konkretnego. Pomocy na razie trudno oczekiwać. Sytuacja finansowa na Ukrainie jest nie najlepsza, ale w ostatnim czasie odbyło się dużo różnych spotkań i rozmów poświęconym ustawodawczej zmianie funkcjonowania mniejszości narodowych i mamy jeszcze nadzieję, że z czasem te pomysły zostaną implementowane w życie.

- *Jak ocenia Pan obecny poziom wsparcia poprzez dofinansowanie przez władze ukraińskie działalności polskich organizacji społecznych na Ukrainie? Czy nie istnieje ryzyko, że na Krymie Polacy nie zdołają oprzeć się pokusie i skorzystają z „chojnej” propozycji rosyjskich władz? Bowiem, jak wspominał prezes polskiej organizacji w rosyjskiej Włodgdie Anatol Cykaluk, pisząc „odpowiednio” o Putinie, można także dużo zdziałać na rzecz rozwoju polskiej kultury i tradycji?*

- Jeżeli mówić o wsparciu finansowym ze strony Ukrainy, to można powiedzieć, że jego prawie w ogóle nie widać oprócz niewielkiego dofinansowania

gazety „Dziennik Kijowski” i drobnych dotacji na inne cele. Dlatego trudno będzie mi się zdziwić, jeżeli Polacy na Krymie będą korzystali z pomocy finansowej od Rosji. Co dotyczy wyjazdu do Polski, to z Krymu też nadchodziło dużo listów od prezesów, którzy też mieli chętnych na wyjazd do Polski, tak samo jak teraz wywieziono uciekinierów polskiego pochodzenia z Donbasu. Nie wiem dlaczego nie uwzględniono w tej inicjatywie polskiego rządu Polaków na Krymie. Może też byliby chętni, przecież ich region też jest okupowany? Może nawet trochę bardziej zasługują na ewakuację? Ale to moje osobiste zdanie.

Jeżeli Polska zaoferowała by jakąś pomoc finansową, to można by było tych Polaków przenieść gdzieś na terytorium Ukrainy. Krymscy Polacy zwracali się do mnie i pisali listy z prośbą o okazanie im pomo-

cy. Niestety wtedy mówiono, że takiego programu nie ma. Uważam, że w pierwszej kolejności warto wesprzeć Polaków na Krymie.

- *Czy teraz mniejszości narodowe na Ukrainie, nie tylko polskie, mają większe szanse, żeby uzyskać taki sam poziom wsparcia przez władze centralne, jaki powiedzmy mają organizacje pozarządowe w Polsce? Co należałoby zrobić żeby Polacy na Ukrainie żyli chociażby tak, jak Ukraińcy w Polsce?*

- Powiem tak, wracając do tych dokumentów, dotyczących działalności organizacji społecznych, które teraz mają trafić do Rady Najwyższej - w nich w ogóle nie ma wzmianki o mniejszościach narodowych. Jest termin „hromadska organizacja” (organizacja społeczna - j. ukr.). Pamiętam, jak nas zebrano w bibliotece Rady Najwyższej. Byli wtedy na spotkaniu wszyscy - weterani, lekarze, bajkerzy, no wszyscy. Jak w tym morzu potrzebujących wsparcia można dostrzec nas, Polaków? Dlatego chcę wnieść propozycję, żeby z tych „hromadskich organizacji” wyodrębniono organizacje, zrzeszające mniejszości narodowe. Musimy o to walczyć.

- *Związek Polaków Ukrainy istnieje od ponad 25 lat, jakie są plany rozwojowe, o randze krajowej – zjazd, czy może jakieś zjednoczenie się z innymi organizacjami, na przykład Federacją Organizacji Polskich*

(Ukraina Zachodnia), żeby działać bardziej dostrzegalnie, już jako potężna siła, reprezentująca interesy osób polskiego pochodzenia na Ukrainie?

- Już nie pierwszy rok, nawet w czasach, kiedy jeszcze nie byłem prezesem, robiliśmy kroki ku zjednoczeniu naszych organizacji. Uważam, że teraz jest o wiele bardziej aktualne, niż nawet pięć lat temu. Bo nawet Ukraińcy zrozumieli, że w jedności jest nasza siła.

Kiedy uczestniczyłem w uroczystościach jubileuszowych 15-lecia Domu Polskiego w Żytomierzu, siedziałem obok pani Emilii Chmielowej. Powiedziałem jej, że musimy robić kroki do zjednoczenia, chociażby razem organizować imprezy. Niestety na razie nie widzę ze strony Federacji kroku naprzód w tej sprawie.

A co dotyczy rozwoju, to hamuje go przed wszystkim trudna sytuacja finansowa, bo

pracujemy wszyscy na zasadach społecznych i nie mamy dostatecznych możliwości aby, na przykład, wynająć pomieszczenia niezbędne dla działalności zespołów artystycznych.

Ale Związek ewoluuje, niedawno przyjęliśmy do naszych szeregów pięć nowych organizacji. Warto wspomnieć o tym, że niektóre miejscowe ośrodki ZPU mają czasem zbyt wygórowane ambicje, które przeszkadzają tej jedności. Działają destruktywnie, kiedy przeciwnie potrzebujemy zjednoczenia w obliczu zewnętrznej agresji... Dużo ludzi przychodzi do nas w potrzebie, chcą wyjechać na nauczanie do Polski, do pracy itd., ale trudno im to zarzucić, bo młodzież musi zarabiać sobie na życie. Taki problem jest chyba nie tylko na Ukrainie, ale wszędzie.

- *Na zakończenie - co Pan chce życzyć Polakom na Ukrainie?*

- W pierwszej kolejności chcę życzyć już w nowym 2015 roku zdrowia, powodzenia, wyrozumiałości w rodzinie, zgody, ale najbardziej - pokoju w naszym państwie. Żeby wszyscy, tu mieszkający, mogli swobodnie i spokojnie pracować, działać. Całemu środowisku polskiemu życzę owocnej pracy na rzecz rozwoju polskiej kultury oraz nauczania języka polskiego.

Rozmawiał:

Jerzy WÓJCICKI,

opracowanie Ania Szłapa

## Pragniemy zjednoczenia całego środowiska polskiego na Ukrainie



## Za wolność Waszą i Naszą

22 stycznia w Polsce odznaczano 152. rocznicę wydania przez Tymczasowy Rząd w Warszawie Manifestu o początku Insurekcji, skierowanej przeciwko władzy carskiej, która wpisała się do historii jako Powstanie Styczniowe.



Powstanie to będąc aktem odrzucenia rosyjskiej niewoli, ujawniło także umiejętność budowy organizacji cywilnej i wojskowej, która mimo



miażdżącej przewagi sił armii rosyjskiego zaborcy działała prawie dwa lata, kierując wysiłkiem zbrojnym i oporem.

Historycy obliczają, że w czasie powstania doszło do około 1200 potyczek. Przez szeregi powstańcze przeszło około 350 tysięcy osób i byli to ludzie o różnych językach, kulturach i religiach, którzy wspólnie wystąpili w walce o wolność. Najwięcej uczestników było z Królestwa Polskiego, lecz powstanie objęło swym zasięgiem także Litwę, Białoruś oraz część Ukrainy.

Po stłumieniu powstania rząd carski stopniowo likwidował resztki autonomii Królestwa Polskiego, którego nawet nazwę zmieniono na Kraj Nadwiślański. Represje dotknęły całego społeczeństwa. Za udział w powstaniu na Ukrainie do carskich więzień trafiło około trzech tysięcy osób.

Największym z takich więzień stała się kijowska cytadela, a dokładniej część jej labiryntów fortyfikacyjnych zwana Skośną Kaponierą. Ogółem więziono tu ponad 1200 aresztowanych. Pięciu z przywódców powstania:



W hołdzie przed Ścianą Straceń konsul generalny RP w Kijowie Rafał Wolski i przedstawiciele społeczności polskiej Kijowa

Adama Drużbickiego, Płotona Krzyżanowskiego, Władysława Tadeusza Rakowskiego, Romualda Olszańskiego oraz Adama Ziełińskiego rozstrzelano na jednym z dziedzińców fortecy, gdzie dziś przypomina o tym pamiątkowa tablica. Los pozostałych był tragiczny - z twierdzy czekał ich ciernisty szlak na katorgę w większości do bezkresnych syberyjskich lasów.

Od 1930 roku w więziennej części twierdzy - w Skośnej Kaponierze urządzono muzeum. W nasze czasy to miejsce męczeństwa większości uczestników tego zrywu niepodległościowego dokonanego na ziemi kijowskiej, częściowo wołyńskiej i podolskiej nieraz odwiedzają wysokiej rangi delegacje, składając wieńce i zapalając znicze pod ścianą straceń i tablicą upamiętniającą miejsce egzekucji powstańców.

„Dwa lata temu na terenie naszego muzeum otworzyliśmy wystawę poświęconą Powstaniu



Moment z ceremonii otwarcia ekspozycji

monii otwarcia nowego zespołu memoratywnego.

W uroczystym odsłonięciu tablic, 2 lutego br. udział wzięli: ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin, przedstawiciele ambasady i konsulatu Gerard Pokruszyński oraz Rafał Wolski, dyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jacek Miler, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa

przyniosło wprawdzie bezpośredniego efektu w postaci zrzucenia jarzma zaborcy, jednak przyznać należy, że było wyrazistym etapem w utrwalaniu woli walki o wolność, która podsycana przetrwała do roku 1914. Dziś pamiętamy i oddajemy należną cześć nie tylko uczestniczącym w Powstaniu Polakom, ale także przedstawicielom innych narodowości, zamieszkujących ziemię dawnej Rzeczypospolitej.

## UPAMIĘTNIENIE BOHATERÓW



Uroczystości rozpoczęto od złożenia kwiatów i zniczy pod Ścianą Straceń cytadeli

Styczniowemu przygotowaną wspólnie z Fundacją „Wolność i Demokracja”. I jak okazało się był to pierwszy, ale bardzo udany krok w naszej współpracy, którego następstwem stało się rozszerzenie ekspozycji o tablice z nazwiskami 815 Polaków, jak też Rusinów-Ukraińców, jacy przeszli przez kazamaty Skośnej Kaponierzy - opowiada zastępczyni dyrektora „Kijowskiej Cytadeli” Oksana Nowikowa, tuż przed rozpoczęciem cere-

dr hab. Andrzej Kunert, prezes fundacji „Wolność i Demokracja” Michał Dworczyk, członek Rady Fundacji Rafał Dzieciolowski przewodniczący Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Wołodmyr Wiatrowycz, członek zarządu Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej Ireneusz Derek, sekretarz Międzyresortowej Komisji ds. Upamiętnienia Ofiar Wojny i Represji Politycznych przy Gabinetie Ministrów Ukrainy Światosław Szeremeta, dyrektor Olena Juszczenko i pracownicy muzeum historycznego cytadeli oraz przedstawiciele środowisk polskich Kijowa.

Do uczestników uroczystości, list skierowała prof. Małgorzata Omilanowska Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w którym czytamy takie słowa: „Od pamiętnego roku 1863 upłynęło ponad 150 lat. Powstanie skierowane przeciw władzy carskiej nie

Dziś, w tym miejscu wspominamy ludzi i ich czyny, dzięki którym możemy naszą obecną wolność celebrować.”

Do historii relacji ukraińsko-polskich odwołał się w swoim wystąpieniu przewodniczący Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Wołodmyr Wiatrowych.

„W historii Ukraińców i Polaków - powiedział - jak zresztą w historii wszystkich sąsiadujących narodów, są różne stronice. Są stronice współpracy, są stronice wzajemnego zwalczania, są stronice bohaterstwa, jak i tragedii, są stronice, które chciałyby się pokazywać jako przykład tego, jak powinny się układać stosunki między Ukraińcami i Polakami, lecz są też takie, które mogą nam przypominać to, czego nie powinniśmy nigdy powtarzać w przyszłości. Moim zdaniem Ukraińcy i Polacy doskonale rozumieją się wzajemnie

i zapewne dlatego, iż historia ułożyła się tak, że nasze narody były zwyciężone i przez długi czas należały do jednego z najsurowszych w historii świata - imperium rosyjskiego.

Na ceremonii otwarcia wystąpił też główny inicjator przedsięwzięcia Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja” Michał Dworczyk, który m. in. powiedział:

„Za każdym projektem, realizowanym przez instytucje, stoją konkretni ludzie, stąd też chciałbym podziękować tym osobom, które w moim przekonaniu najbardziej przyczyniły się do zrealizowania niniejszego projektu, a mianowicie wicedyrektor Cytadeli Kijowskiej Pani Nowikowej, Panu ministrowi Kunertowi, pani dyrektor Baranowskiej, Panu naczelnikowi Dancewiczowi z Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa; bez których ten projekt nie mógłby zostać zrealizowany; Panu ambasadorowi Litwinowi, który zawsze wspie-

ra takie projekty historyczne, ale również chciałbym podziękować Panu Stefanowiczowi - prezesowi Związku Polaków na Ukrainie i Pani prezes Siwko z Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie - przedstawicielom dwóch polskich największych organizacji, bez których tego rodzaju przedsięwzięcia, po pierwsze miałyby nieco mniejszy sens, a po drugie, część z nich, w ogóle nie byłaby możliwa do przeprowadzenia.

Dziękuję wszystkim Państwu za to, że możemy wspólnie realizować takie działania, które zbliżają Polaków i Ukraińców i prowadzą do tego, żebyśmy głębiej zrozumieli, iż tylko współpraca naszych dwóch wielkich narodów pozwoli nam zagwarantować spokój i bezpieczeństwo w tej części Europy”.

„Udało się nam - mówi jeden z pomysłodawców i wykonawców idei członek Rady Fundacji WiD Rafał Dzieciolowski - przy ścisłej współpracy z Radą Ochrony



Autor dokumentalno-historycznego eseju o powstaniu styczniowym „За нашу і вашу свободу” Danyło Kutyniak (L) i współautor wydania członek zarządu Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej Ireneusz Derek podczas zwiedzania cytadeli





Przemawia inicjator projektu prezesa Fundacji „Wolność i Demokracja” Michał Dworczyk

Pamięci Walk i Męczeństwa i kijowskimi naukowcami, zidentyfikować z imienia i nazwiska osiemset jedenastu Powstańców Styczniowych, więźniów Kijowskiej Cytadeli.

Od dziś znajdują się one na szesnastu pamiątkowych tablicach umieszczone w jednym tuneli fortyfikacji Skośnej Kaponiery.

Mamy kolejne plany, związane z tym miejscem uświęconym krwią Powstańców. Zwróciliśmy się do dyrekcji



Nowo otwartą ekspozycję zwiedza attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Kijowie ptk. Tomasz Trzciniński

## POWSTANIA



Ceremonię otwarcia zespołu memoratywnego prowadzi z-ca dyrektora muzeum „Cytadela Kijowska” Oksana Nowikowa (obok Rafał Dzieciotowski)

muzeum z propozycją zagospodarowanie jednej z sal pod ekspozycję o Powstaniu Styczniowym. Zależy nam na tym, gdyż naszym zdaniem jest to temat, który nie dzieli, a łączy nasze narody, temat dotyczący czasów wspólnej walki Polaków, Litwinów i Rusinów za wiarę i niepodległość.

Przypomnę jeszcze, że Rząd Narodowy w Powstaniu Styczniowym w myśl hasła „wolni z wolnymi, równi z równymi” po raz pierwszy w histo-

### Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa



rii dołączył do wspólnego herbu Polski i Litwy, przedstawiającego Orła Białego złączonego z Pogonią Litewską, herb Rusi – św. Michała Archanioła”.

Upamiętnienie powstańców styczniowych w Kijowskiej Cytadeli jest inicjatywą Fundacji „Wolność i Demokracja” i zostało sfinansowane z budżetu polskiej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

**Stanisław PANTELUK**

(Zdjęcia: A. Plaksina)

#### Napis na tablicy otwierającej ekspozycję, charakteryzujący Insurekcję:

POWSTANIE 1863 ROKU, ZNANE W HISTORII POLSKI JAKO POWSTANIE STYCZNIOWE, TO OSTATNIA PRÓBA ODBUDOWY RZECZPOSPOLITEJ W JEJ PRZEDROZBIOROWYCH GRANICACH. WYBUCH POWSTANIA POPRZEDZONY BYŁ KILKULETNIM OKRESEM DEMONSTRACJI PATRIOTYCZNYCH I PRACY ORGANIZACYJNEJ. GŁÓWNYMI INSPIRATORAMI POWSTANIA BYLI: PRZEDSTAWICIELE INTELIGENCI POLSKIEJ, MŁODZIEŻ STUDENCKA Z KIJOWA I WARSZAWY, ORAZ POCHODZĄCY Z TERENÓW RZECZPOSPOLITEJ OFICEROWIE ARMII ROSYJSKIEJ. STOSUNEK POWSTANIA DO UKRAINY, CZY - JAK WTEDY MÓWIONO - RUSI, OKREŚLONY ZOSTAŁ JESZCZE W 1861 ROKU PODCZAS PATRIOTYCZNEJ UROCZYSTOŚCI. ZEBRANI PRZEDSTAWICIELE „POLSKI, LITWY I RUSI” POROZUMIELI SIĘ NA ZASADZIE RÓWNOUPRAWNIENIA RUSI WOBEC POLSKI I LITWY, CZEGO SYMBOLEM BYŁO PRZYJĘCIE DO POWSTAŃCZEGO GODŁA KIJOWSKIEGO ARCHANIOŁA MICHAŁA. POWSTANIE WYBUCHŁO W STYCZNIU. OBJĘŁO ZNACZNĄ CZĘŚĆ TERENU BYŁEJ RZECZPOSPOLITEJ ZABORU ROSYJSKIEGO, TRWAŁO KILKANAŚCIE MIESIĘCY. CHOCIAŻ W SZCZYTOWYM OKRESIE W RÓŻNYCH ODDZIAŁACH WALCZYŁO RAZEM OKOŁO 30 TYS. POWSTAŃCÓW, TO MIAŁO ONO ZAZWYCZAJ CHARAKTER PARTYZANCKI. OD POCZĄTKU LAT 60-TYCH KIJÓW BYŁ WAŻNYM MIEJSCEM DLA KSZTAŁTUJĄCEGO SIĘ RUCHU POWSTAŃCZEGO. PO ZAMKNIĘCIU PRZEZ CARSKIE WŁADZE WYŻSZYCH UCZELNI W WARSZAWIE I W WILNIE UNIwersYTET KIJOWSKI STAŁ SIĘ DLA MŁODZIEŻY POLSKIEJ NAJWAŻNIEJSZĄ UCZELNIĄ. NA UKRAINIE POWSTANIE WYBUCHŁO 8 V 1863 ROKU. DZIAŁANIA POWSTAŃCZE OBJĘŁY WOŁYŃ I CZĘŚĆ KIJOWSZYNY. GŁÓWNYM CELEM BYŁO PORWANIE DO WALKI MAS CHŁOPSKICH. ODDZIAŁY POWSTAŃCZE NA SZLAKACH SWOICH POCHODÓW OGŁASZAŁY „ZŁOTĄ HRAMOTĘ” - DOKUMENT NADAJĄCY CHŁOPOM ZIEMIĘ I WZYWAJĄCY ICH DO WALKI. NIESTETY CHŁOPI POZOSTALI WOBEC POWSTANIA NAJCZĘŚCIEJ OBOJĘTNI LUB NAWET WRODZY. W MAJU 1863 ROKU KIJÓW ODEGRAŁ PODWÓJNĄ ROLĘ. Z JEDNEJ STRONY BYŁ OŚRODKIEM, Z KTÓREGO W NOCY Z 7 NA 8 MAJA RUSZYŁO DO WALKI KILKuset POWSTAŃCÓW, Z DRUGIEJ BYŁ MIEJSCEM WIĘZIENIA I EGZEKUCJI SCHWYTANYCH INSURGENTÓW. W MURACH KIJOWSKIEJ CYTADELI PRZETRZYMYWANO TYCH WSZYSTKICH, KTÓRZY W 1863 ROKU NIE CHCIELI SIĘ POGODZIĆ Z OBCYM PANOWANIEM NA ZIEMIACH DAWNEJ RZECZPOSPOLITEJ. NA KOLEJNYCH TABLICACH PRZEDSTAWIONE ZOSTAŁY NAZWISKA POWSTAŃCÓW WIĘZIONYCH W MURACH CYTADELI KIJOWSKIEJ.

## PAMIĘTAĆ O CIĄGŁOŚCI POKOLEŃ



Rozmowa z dr hab.

**Andrzejem Krzysztofem KUNERTEM**  
– Sekretarzem Rady Ochrony  
Pamięci Walk i Męczeństwa,  
historykiem, publicystą, autorem  
wielu prac naukowych z dziejów  
Polskiego Państwa Podziemnego  
i najnowszej historii Polski.

- Słyszałem, że inicjatorzy i realizatorzy idei odsłoniętych dzisiaj tablic, upamiętniających losy powstańców, mają zamiar rozszerzenia ekspozycji w tym temacie. Co Pan na to?

- Wspieramy każdy tego typu pomysł upamiętniania, oddania hołdu tym, którzy poświęcili życie, albo podlegali przelicznym rodzajom represji za walkę o wolność. Ze wszech miar wspieramy pomysł wspomnienia każdego takiego miejsca o charakterze muzealnym, jeśli jest szansa, że będzie to obiekt trwały.

- A odnośnie dojrzejącego zamiaru historycznego uwypuklenia w tle Kijowa wydarzeń i ludzi powiązanych z kolejnym okresem walk pod dewizą „Za waszą i naszą wolność” prowadzonych w ramach sojuszu Piłsudski – Petlura. Jak ocenia Pan taką inicjatywę?

- Specyfika bogatych dziejów Rzeczypospolitej polega na tym, że na niesłychanie długiej przestrzeni czasu mamy do czynienia z kolejnymi walkami o niepodległość. Ja osobiście jestem zdania, że jeżeli jest taka możliwość to należy próbować, a potem uczciwie, dobitnie i sprawiedliwie opowiadać o jak najdłuższej perspektywie historycznej, bo dla Polski, dla naszej świadomości, naszej wiedzy, wychowywania następnych pokoleń ważnym jest, żeby pamiętać o ciągłości pokoleń, którą możemy pokazać także na przykładach poszczególnych postaci. To nie jest tylko ciągłość pokoleniowa w wymiarze historii narodu, ale także w losach bardzo wielu polskich rodzin.

Doskonale rozumiem, że z punktu widzenia ukraińskiego podkreślenie postaci Petlury jest czymś istotnym, bo nazwisko to łączy się z ważnym ogniwem historii polsko-ukraińskiego przymierza i sojuszu. Jestem tego świadomy i również wspieram to.

Natomiast globalnie, wydaje mi się, że ta opowieść historii powinna być ciągła, oczywiście z uwypuklaniem jakichś pewnych fragmentów. Nie powinno być tak, że wyjmujemy odrębne kawałeczki z historii. Raz jeszcze podkreślę - ważne jest, żeby pokazywać tę historię w posta-

ci ciąglej, nie przetrzebionej, a paury przecież zdarzały się wtedy, kiedy jakaś obca potęga nam tę historię przerywała i szarpała.

- Jak Pan ustosunkowuje się do historyków, którzy na hasło współpracy ze współczesną Ukrainą reagują natychmiastowym odniesieniem do tragedii wołyńskiej, banderowców etc. Jak powszechne w Polsce jest ich postrzeganie historii?

- Kiedy słyszę określenie „banderowska Ukraina” i jest to powiedziane w kontekście współczesności, to oczywiście słyszę Rosję - bo to jest narracja rosyjska, od kilku tygodni szczególnie intensywnie propagowana i moim zdaniem będzie się ona nasilała, gdyż wszystko wskazuje na to, że jest to taka swoista uvertura do tegorocznych obchodów 9 maja.

Rosjanie będą usiłowali przedstawiać się jako jedyna ostoja Europy i zaporą przed faszyzmem i będą w tym odwoływać się do czasów II wojny światowej.

Związek Sowiecki, przy całym moim szacunku do wysiłku, do udziału, do setek tysięcy poległych żołnierzy, powiem jednak, iż usiłowanie opowiadania, że tylko Związek Sowiecki wygrał II wojnę światową jest delikatnie mówiąc przesadą i nadinterpretacją. A narracja w tej chwili będzie taka, że podobnie, jak wtedy dzięki Związkowi Sowieckiemu, a teraz wyłącznie dzięki Federacji Rosyjskiej Europa będzie ocalona przed banderowską Ukrainą, co jest takim samym (trudno powiedzieć mniejszym czy większym) ale wyraźnym nadużyciem, fałszerstwem manipulacją, co najmniej...

Nawiasem mówiąc trochę się dziwię ludziom w Polsce (bo jest gromadka takich ludzi) którzy w nieco podobny sposób streszczają stosunki polsko-ukraińskie, które są dalece bardziej skomplikowane, choć niektórzy powiedzą, że dalece bardziej prostsze i tu z całkowitą pewnością jestem zwolennikiem tego drugiego sformułowania.

- Dziękuję Panu za wyczerpujące odpowiedzi.

Pytania zadawał:

Stanisław PANTELUK



## Rodacy

**O Polskiej Macierzy Szkolnej i oświacie polonijnej w Wielkiej Brytanii – rozmawiamy z prezesem Zarządu Głównego PMS Aleksandrą PODHORODECKĄ**



**- Jakie cele merytoryczne stawia przed sobą Polska Macierz Szkolna w Wielkiej Brytanii?**

- Celem głównym Polskiej Macierzy Szkolnej w Wielkiej Brytanii jest utrzymanie łączności pomiędzy polskimi szkołami sobotnimi i pomoc w zakładaniu nowych. Ponadto PMS wydaje podręczniki, czasopisma i pomoce szkolne, organizuje konferencje dla nauczycieli i młodzieży poświęcone nauczaniu języka i literatury polskiej. Organizuje konkursy literackie i wiedzy o Polsce, wycieczki międzyszkolne, kursy przygotowawcze dla uczniów, prowadzi wreszcie własną księgarnię.

PMS przeprowadza również egzaminy z języka polskiego na poziomie GCSE i GCE „AS” i „A2”. Egzaminy GCSE (General Certificate of Secondary Education) z języka polskiego przeprowadzane są głównie w angielskich szkołach oraz w Londynie, w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym.

Egzaminy te stanowią w Anglii odpowiednik polskiej „małej matury”. Egzaminy A2 Level są świadectwem ukończenia szkoły średniej i od jego wyniku często zależy perspektywa uzyskania pracy w Anglii lub dostania się na studia wyższe.

Działająca w Wielkiej Brytanii Polska Macierz Szkolna (PMS) sprawuje opiekę nad stu trzydziestoma szkołami przedmiotów ojczystych (polskie szkoły sobotnie), w których naucza się języka polskiego, historii i geografii Polski oraz religii. W zasadzie każda szkoła jest samodzielną komórką nauczania, która ma własne grono pedagogiczne i sama ustala program nauczania oraz wybiera podręczniki, z których korzystają później nauczyciele.

**- Kto utrzymuje Wasze szkoły i z kim współpracujecie na co dzień?**

- Polskie szkoły sobotnie utrzymują się samodzielnie, głównie z chętnego, płaconego przez rodziców uczniów. Czasami są dofinansowywane przez władze lokalne lub otrzymują dotacje od władz cen-

tralnych. Ostatnio otrzymują poważną pomoc z MSZ.

W Polsce PMS ściśle współpracuje z Ośrodkiem Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą w Lublinie. ORPEG – Polonijne Centrum Nauczycielskie jest instytucją oświatową powołaną przez ministra Edukacji Narodowej w roku 1991. Zadaniem Centrum jest merytoryczne i metodyczne wspomaganie nauczycieli spoza granic Rzeczypospolitej Polskiej, uczących języka polskiego i innych przedmiotów w języku polskim.

**- Polska Macierz Szkolna została założona ponad sto lat temu...**

- Polska Macierz Szkolna ma ponad 100-letnią tradycję, sięgającą czasów zaborów, kiedy to patriotyczni działacze byli świadomi potrzeby krzewienia oświaty polskiej. Oficjalną formę organizacyjną mogła przybrać dopiero w roku 1905, kiedy to klęska Rosji na Dalekim Wschodzie w wojnie z Japonią, przyniosła złagodzenie niewoli.

Za oficjalną datą jej powstania przyjmujemy dzień 28 kwietnia 1905, kiedy to w Warszawie, z inicjatywy inż. Józefa Świątkowskiego powstała Polska Macierz Szkolna. Pierwszym prezesem Rady PMS został Henryk Sienkiewicz.

W okresie międzywojennym działalność była kontynuowana, aczkolwiek już w innych formach, dostosowanych do nowej rzeczywistości. Według danych z roku 1925, w Polsce istniały 244 koła PMS, liczące łącznie ponad 18 tys. członków. Wybuch II wojny światowej zakończył działanie PMS w Polsce.

**- Działalność PMS została reaktywowana w Wielkiej Brytanii ponad 60 lat temu...**

- Dokładnie w roku 1953. Wśród inicjatorów jej reaktywacji był m.in. gen. Władysław Anders, który został pierwszym przewodniczącym Rady PMS. Przez długie lata polska emigracja niepodległościowa dbała o to, aby kolejne pokolenia młodych Polaków urodzonych i wychowanych poza Polską wyrastały nie tylko ze znajomością języka polskiego i polskiej kultury czy tradycji, ale i z przywiązaniem do Ojczyzny, tak dalekiej i nieznannej, a przecież jakże bliskiej.

Po zmianach politycznych w naszym kraju wielu z tych młodych, wykształconych i doświadczonych w pracy Polaków wyjechało do Kraju, aby wesprzeć rozwijającą się ekonomię i służyć swoim doświadczeniem. Można śmiało powiedzieć, że był to dar Emigracji dla Polski.

Potrzeba przekazywania polskich wartości i polskiego języka kolejnym pokoleniom nie ustała w momencie, kiedy w kraju nastąpiła wolność. Nie było wprawdzie masowego powrotu emigracji niepodległościowej do Polski, bo więzi z krajem zamieszkania

były zbyt mocne, ale możliwość coraz częstszych kontaktów z ojczyzną stała się istotną częścią życia emigrantów mieszkających poza krajem.

Polska Macierz Szkolna – organizacja patronująca i otaczająca opieką Polskie Szkoły Przedmiotów Ojczystych funkcjonujące na terenie całej Wielkiej Brytanii – nie zaprzestała swojej działalności edukacyjno-wychowawczej. Wręcz przeciwnie, korzystając z coraz żywszych kontaktów z polskimi władzami oświatowymi, nawiązała współpracę z uniwersytetami w Polsce. Wysyłała też swoich pedagogów na konferencje szkoleniowe organizowane w kraju, dając nauczycielom nie tylko szansę na zdobywanie dodatkowych kwalifikacji zawodowych,

innego życia w różnych państwach Europy. Najatrakcyjniejszą okazała się jednak Wielka Brytania i to właśnie do Zjednoczonego Królestwa zjechało około miliona Polaków. Nowa sytuacja stworzyła poważne problemy zarówno dla Polski jak i dla Wielkiej Brytanii – szczególnie, choć nie tylko, w aspekcie edukacyjnym. Tak wielka bowiem liczba polskich dzieci, wyrwanych ze środowiska rodzinnego, towarzyskiego i oświatowego, postawiła angielskie władze edukacyjne przed ważnym wyzwaniem: jak znaleźć dla nich, rozrzuconych po całej wyspie i w różnych grupach wiekowych oraz o bardzo zróżnicowanym poziomie edukacyjnym, pochodzących zresztą z bardzo różnych środowisk, miejsca

jest to język obcy, korzyść ta jest jeszcze większa, zwłaszcza dla studiujących kierunki humanistyczne. Egzamin ten wielokrotnie pomagał młodym Polakom uzyskać miejsce na uczelni wyższej.

**- Potem przyszły lata walki w obronie egzaminu maturalnego z języka polskiego...**

- W roku 1995, kiedy Polska odgrywała już rozpoznawalną rolę w środkowej Europie, przyszłość egzaminu została poważnie zagrożona. Władze egzaminacyjne, z siedzibą w środkowej Anglii, uznały, że egzamin z języka polskiego jest zbyt deficytowy i postanowiły skreślić go z oferowanych przez nich przedmiotów. Wiadomość ta zelektryzowała polskie społeczeństwo w Wielkiej Brytanii. Rozpoczęła się akcja protestacyjna, na

## WIAZAĆ SILNIEJ

ale również na poznanie kraju, który dla wielu był zupełnie nieznanym. Dzięki tym kontaktom nauczyciele polskich szkół sobotnich mogli jeszcze skuteczniej przekazywać swoją wiedzę uczniom i wiązać ich silniej z Polską.

Organizowane w Polsce kolonie i obozy dla dzieci i młodzieży polonijnej osiągały podobne cele. Poznawali oni kraj, zachwycali się jego pięknem i bogatą kulturą, nawiązywali kontakty towarzyskie z młodzieżą w Polsce, które następnie podtrzymywali po powrocie do Anglii. Dzięki tym kontaktom młodzież krajowa zaczęła przyjeżdżać do rodzin polskich w Wielkiej Brytanii.

w szkołach – tak, aby zapewnić im jak najoptymalniejsze warunki do rozwoju psychicznego i intelektualnego?

Nie był to proces wcale łatwy i wymagał wiele dobrej woli i cierpliwości po obu stronach. W wielu przypadkach nauczyciele szkół sobotnich wychodzili naprzeciw tym problemom. Angażowani w szkołach, jako pomocnicy klasowi – classroom assistants, otaczali opieką polskich uczniów w klasie, pomagali im w opanowaniu języka angielskiego, pocieszali w trudnych sytuacjach. A był to dla tych dzieci bardzo trudny okres adaptacji, zwłaszcza dle nastolatków,

czelektórej stanęła Polska Macierz Szkolna. Bombardowano apelami brytyjskie władze oświatowe; wciągano do dyskusji przychylnych Polakom parlamentarzystów; pisano listy protestacyjne do angielskiej prasy; podkreślano użyteczność polskich szkół sobotnich i grożącą im likwidację. Warto bowiem pamiętać, że szkoły sobotnie, poza ich główną rolą edukacyjną, spełniają też i aspekt społeczny: otaczają bowiem swoją opieką dzieci i młodzież w sobotni poranek, zapewniając im bezpieczeństwo, konstruktywne wykorzystanie wolnego czasu i społeczne wychowanie. Stwarzają też dla nich wspólnotę towarzyską.

Szeroko zakrojona akcja osiągnęła pozytywny skutek: postanowiono zachować egzamin z języka polskiego. Polska Macierz Szkolna wzięła jednak na siebie odpowiedzialność finansową, dopłacając rocznie 15 tys. funtów do egzaminów. Złożyła ponadto obietnicę, iż zrobi wszystko, co w jej mocy, aby zapewnić stałą liczbę kandydatów podchodzących do egzaminu. Zagrożony egzamin General Certificate of Secondary Education (GCSE) z języka polskiego został uratowany i szkoły sobotnie mogły nadal funkcjonować ze świadomością, iż uczniowie nadal będą mieli możliwość zakończenia nauki w szkole egzaminem państwowym.

**- Po Waszej udanej akcji obrony egzaminu z języka polskiego, kilka lat później, sytuacja się powtórzyła...**

- Kiedy parę lat później ponownie zagrożony został egzamin na poziomie dużej matury protest społeczeństwa polskiego poszedł dużo sprawniej i został również uwieczniony sukcesem. Dzięki tej bardzo aktywnej postawie starej emigracji dzisiejsi Polacy, którzy zapewniają ławki polskich szkół sobotnich, mogą podchodzić do egzaminu



**Członkinie Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej w Wielkiej Brytanii odznaczone przez Prezydenta RP za zasługi w działalności społecznej i oświatowej**

Zacząła też zwiedzać, szlifować znajomość języka angielskiego, poznawać angielską kulturę. Korzyść była obopólna. Nie udało się jednak zainteresować szkół angielskich propozycją wymiany uczniów, choć polskie szkoły miały na to wielką ochotę. Wiedza o Polsce była zbyt mała.

**- Ostatnia dekada zwiększyła ilość Polaków zamieszkujących Wielką Brytanię...**

- Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej ogromna liczba Polaków opuściła kraj w poszukiwaniu lepszego czy

którzy nie zdążyli opanować języka angielskiego i nie zostali dopuszczeni do matury. Często decyzja rodziców na wyjazd z Polski, celem poprawienia własnych szans życiowych przekreślała szanse edukacyjne ich dzieci.

Jedną z poważniejszych i bardzo korzystnych atrakcji polskiej szkoły sobotniej była możliwość zdawania egzaminu z języka polskiego, na poziomie małej i dużej matury, w angielskim systemie egzaminacyjnym. Posiadanie dodatkowego przedmiotu na maturze jest zawsze atutem. Kiedy





Marta Niedzielska manager biura Polskiej Macierzy Szkolnej w POSK-u

z języka polskiego, który w dzisiejszym układzie Unii Europejskiej jest jednym z najważniejszych języków obcych. Do egzaminu tego zasiadło w tym roku 4670 uczniów. Warto

i szerokim polem zainteresowań wybijają się w środowisku pracy, zajmując odpowiedzialne stanowiska. Dziś, przeciętna Anglika, nie ma problemu ze znalezieniem Polski na mapie Europy.

## Z POLSKĄ

więc było o ten egzamin powalczyć. W Komisji Egzaminacyjnej zasiadają dzisiaj przedstawiciele kolejnych fal polskich emigrantów, którzy właśnie w Wielkiej Brytanii zapuścili korzenie i tu ułożyli swoje życie, nie tracąc jednak ani łączności z krajem, ani znajomości języka polskiego.

**- Ile dokładnie polskich szkół sobotnich działa dziś w Wielkiej Brytanii?**

- Kiedy ponad 60 lat temu polscy emigranci rozpoczęli tu proces zakładania szkół sobotnich zapewne nie przewidywali, iż wytrwają one tak długo i że dziś tworzyć będą bazę i wzorce dla najnowszej emigracji, która przecież też pragnie przekazać swoim dzieciom język polski i wiedzę o kraju ich przodków. Wprawdzie, jak na razie, mały tylko procent tych nowych imigrantów docenia ogromną wartość dwujęzyczności i potrzebę kultywowania tożsamości narodowej. Jednak ci, którzy to rozumieją, wysyłają swoje dzieci do szkół sobotnich, zakładają nowe placówki i korzystają z doświadczenia i pomocy Polskiej Macierzy Szkolnej, która obecnie otacza opieką ogromną ilość szkół, mając w swoim rejestrze ponad 130 placówek oświatowych. Służy też poradą; organizuje konferencje i szkolenia, konkursy i wycieczki. Posiada profesjonalnie prowadzoną stronę internetową zawierającą masę informacji na temat prowadzenia i zakładania polskich szkół sobotnich. Utrzymuje ponadto stałe kontakty z MEN, Ośrodkiem Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą i MSZ. Służy całej rzeszy Polaków, promując język polski, polską kulturę i chrześcijańskie wychowanie.

A młodzi Polacy, wykształceni już w Wielkiej Brytanii, budują dobry wizerunek Polski. Swoim etosem pracy, sumiennością, uczciwością, inteligencją

dzięki obecności Polaków w pracy, czy polskich rówieśników własnych dzieci w szkole, sporo wie o Polsce. Wielu też Anglików jeździ na wakacje do naszego kraju zachwycając się pięknem naszych gór i jezior, bogata historią, ciekawą architekturą naszych miast.

**- Mamy wprawdzie za sobą wielkie osiągnięcia, ale nadal stoimy jednak przed poważnym wyzwaniem...**

- W ostatnim dziesięcioleciu w samej Wielkiej Brytanii urodziło się ponad 200 tys. polskich dzieci. Matki Polki wyprzedziły wszystkie inne kobiety zajmując pierwsze miejsce w przyroście naturalnym. Język polski jest drugim, po angielskim, językiem używanym w Zjednoczonym Królestwie. A jednak tylko 17 tys. dzieci uczęszcza do polskich szkół sobotnich. Polskim dzieciom w szalonym tempie ucieka język polski, szczególnie w formie pisanej i czytanej. Jeszcze trochę, a stracimy z nimi kontakt zupełny. Trzeba prawdzie spojrzeć w oczy - dzieci te będą stracone dla narodu polskiego. Jest to na pierwszym miejscu wina rodziców, którzy nic nie robią, aby kultywować polskość w swoich domach. Wiadomo, większość z tych rodzin do Polski nie wróci, ale przecież powinny zachować łączność z krajem, zachować język polski i podtrzymywać tożsamość narodową.

Duża jednak odpowiedzialność za ten stan rzeczy spoczywa również i na nas. Mamy za mało szkół sobotnich; za mało robimy, aby wesprzeć tych, którzy borykają się z trudnościami przy zakładaniu nowej szkoły; zbyt mały mamy kontakt z rodzicami, których przekonać trzeba o korzyściach płynących z posiadania drugiego języka.

W ostatnich latach Polska bardzo pozytywnie wspiera nasze inicjatywy: pomaga Polskiej Macierzy Szkolnej w organizo-

waniu szkoleń dla dyrektorów, aby zakładali szkoły według angielskich przepisów i wymogów; wysyła instruktorów na konferencje dla nauczycieli; funduje nagrody na konkursy; opłaca wycieczki. Wspiera szkoły dotacjami na częściowe pokrycie kosztów wynajmu angielskich budynków szkolnych, który to wydatek jest zawsze najważniejszą pozycją w budżecie szkolnym; przysyła podręczniki i funduje sprzęt techniczny. Za to wszystko jesteśmy ogromnie wdzięczni. Potrzebujemy jednak i pomocy w przekonaniu rodziców, iż warto jest dzieci wysłać do polskiej szkoły sobotniej. Tu mogłaby nam pomóc szero-



POLSKA  
MACIERZ  
SZKOLNA

ko zakrojona reklama Polskich Szkół Przedmiotów Ojczyźnych w polskich mediach. Może presja rodziny i przyjaciół w kraju podziałałaby skuteczniej niż nasze apele? Zdajemy sobie sprawę z tego, iż wysyłanie dzieci do szkół w sobotę wymaga zaangażowania ze strony rodziców i wkładu materialnego, ale szkoły sobotnie zasługują na poparcie. Tworzą wspólnotę, w której zawierane są przyjaźnie, prosperuje harcerstwo, funkcjonują kluby sportowe i promowane są zajęcia plastyczne. To cały nowy rozdział w życiu dziecka. A na końcu dobrze zdany egzamin.

**- A jak widzi Pani najbliższą przyszłość dla polskiej edukacji w Wielkiej Brytanii?**

- Pozytywnie. Warto tu jeszcze dodać, iż po raz kolejny toczą się rozmowy z władzami brytyjskimi i wszystko wskazuje na to, że powstanie w Londynie szkoła angielsko-polska w pełnym etacie godzin. Będzie ona prawdziwym błogosławieństwem dla rodzin, które pomyślałyby poważnie o powrocie do kraju w przyszłości, ale wstrzymuje ich strach przed trudnościami, na które mogą być narażone ich dzieci w środowisku szkolnym. Uczęszczając do szkoły o podwójnym profilu, która będzie prowadzić zajęcia oparte również na polskiej podstawie programowej, dzieci nie będą miały żadnych trudności przy przejściu z jednego systemu do drugiego. Nowej inicjatywie trzeba życzyć pełnego sukcesu.

**- Za swoją działalność na rzecz edukacji została Pani uhonorowana, w ubiegłym roku, przez Królową Elżbietę II odznaczeniem Order Of The British Empire (MBE) i znalazła Pani się na "The Queen's New Year Honours List 2013. Gratuluję i dziękuję za rozmowę.**

Leszek WĄTRÓBSKI

Polska w 1931

## Drugi Powszechny Spis Ludności

**W 13 lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości 9 grudnia 1931 r. po ustabilizowaniu granic, przeprowadzono badania statystyczne opisujące stan Rzeczypospolitej. Spis przeprowadzono na podstawie ustawy z dnia 14 października 1931 roku.**

W odniesieniu do pierwszego spisu z 1921 wprowadzono kilka zmian w kwestionariuszu: m.in. usunięto pytanie o narodowość i dodano pytanie o umiejętność czytania i pisania.

Ludność Rzeczypospolitej liczyła ogółem 31 915 779

30-39 lat - 1999073 (12,9 proc.). Najwięcej osób zatrudnionych było w rolnictwie - 19346948 (60,6 proc.), górnictwie i przemyśle 6177918 (19,3 proc.), handlu i ubezpieczeniach 1943250 (6,1 proc.), komunikacji i transporcie 1153106 (3,6 proc.), służbie publicznej - 713124 (2,2 proc.), szkolnictwie i oświacie - 338107 (1,1 proc.), lecznictwie i higienie - 275281 (0,9 proc.). Jako służba domowa pracowało 441117 (1,4 proc.) osób.

Gospodarstw rolnych (zespołów rolniczych) zapisano - 3196367 obejmowały 15696504 osób. Siły najemne zatrudniało zaledwie 299448 gospodarstw.



mieszkańców, z czego mężczyźni stanowili 15427502 a kobiety było 16488277. Wyznania rzymsko katolickiego było 20670051 osób, grekokatolickiego - 3336164, prawosławnego - 3762484, mojżeszowego - 3113933, oprócz tego uwzględniono wyznania augsburskie, reformowane, unijne i inne chrześcijańskie i niechrześcijańskie. Za bezwyznaniowe uznano się 6058 osób (nie podało wyznania 39 663).

Najwięcej katolików mieszkało na wsi - 15105482 (65,2 proc.) a osób wyznania mojżeszowego w miastach powyżej 20 tys. mieszkańców - 1450223 (26,4 proc) przy 3653607 katolików (66,4 proc.).

Językiem polskim posługiwało się 21993444 osób (68,9 proc.), ukraińskim - 3221975 (10,1 proc), ruskim 1219647 (3,8 proc.) a także litewskim - 83116 (0,3 proc.), niemieckim - 740992 (2,3 proc.), żydowskim - 2489034 (7,8 proc.), hebrajskim - 243539 (0,8 proc.). Pojawiła się także kategoria język „tutejszy” - wybrało ją 707088 osób (2,2 proc.).

W Polsce najwięcej było dzieci w wieku do 9 lat 4025155 (26,1 proc.) i osób w sile wieku

Wyniki opublikowano w serii Statystyka Polski w 39 tomach. Wątpliwości badaczy budziły wyniki z terenów wschodnich, gdzie część mieszkańców ze względów politycznych nie wzięła udziału w spisie. Ustalono, że spisy powszechne odbywać się będą co 10 lat.

(nowahistoria.interia)

**Czytaj**  
**«Dziennik Kijowski»**  
**na stronie**  
**internetowej:**  
**www.dk.com.ua**

✂

**КУПОН**  
**БЕЗКОШТОВОГО**  
**ОГОЛОШЕННЯ**  
**(не більше 20 слів)**

Мова оголошення:  
 (підкреслити) польська,  
 українська, російська.

Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою:  
 01033, Україна, Київ,  
 вул. Саксаганського, 40/85А

**„Dziennik Kijowski”**



**Coś dla uśmiechu****ZAPISY SĄDOWYCH  
PROTOKOLANTEK...**

- Jak stwierdzono, pozwany mieszkał w dniach 16-17 sierpnia br. w hotelu nie z kobietą, lecz z żoną.  
\*\*\*

- W bóje udziału nie brałem, ponieważ się spóźniłem.  
\*\*\*

- Pozwany stale stuka w ścianę mieszkania i posługując się alfabetem Morsa obraża powoda wulgarnymi słowami.  
\*\*\*

- Oskarżony, będąc w stanie pijanym, dobijał się w budynku urzędu do drzwi ustępu i to nie do ustępu dla ludzi, ale dla pracowników.  
\*\*\*

- Gertruda W. nigdzie nie pracuje, uprawia wolny zawód na ulicach miasta, zwłaszcza w okolicach Dworca Głównego.  
\*\*\*

- Pozwana wykorzystała dla siebie trzy miejsca w grobowcu, co jej powinno całkowicie na dzień dzisiejszy wystarczyć.  
\*\*\*

- Pozwana dopuszczała się zdrad małżeńskich w nocy, w dzień natomiast próżnowała.  
\*\*\*

- Powódka spełniała wszystkie małżeńskie zachcianki pozwanego, tzn. prała, gotowała, sprzątała itp.  
\*\*\*

- Wprawdzie widziałem jak obywatel Władysław K. bił kijem swoją żonę, ale jej wołania o pomoc nie słyszałem, ponieważ słuch mam przytępiony.  
\*\*\*

- Jestem niewinny i dlatego proszę Wysoki Sąd o wymierzenie mi łagodnej kary.  
\*\*\*

- Wyjechałem z żoną furmanką na pole, a tam oskarżona zaczęła rzucać w moją żonę kamieniami. Krzyknąłem wtedy: Niech pani przestanie rzucać, bo może pani trafić konia w oko!  
\*\*\*

- Potwierdziło się, iż oskarżony uderzył pokrzywdzoną patelnią w głowę, zaznacza się jednak, że pokrzywdzona nie była w tym mieszkaniu zameldowana.

*Wyselekcjonował:  
Mikołaj O.*

**Pupile w polskich domach**

Z opublikowanego pod koniec 2014 roku raportu TNS Polska „Zwierzęta w polskich domach” wynika, że 48 proc. Polaków posiada zwierzę domowe. Badania przeprowadzono na grupie 1 tys. Polaków powyżej 15 roku życia.

Wodwiecznym spozrze pies kontra kot w Polsce wygrywa ten pierwszy - czytamy w przesłanym PAP sondażu. Psa posiada 83 proc. spośród tych Polaków, którzy mają w domu zwierzęta. Mniej niż połowa z nich - 44 proc. - opiekuje

# Trochę o polskich zasadach tłumaczeń

**Warte uwagi**

**W wypadku tłumaczenia tekstów (także nazw własnych) z języków słowiańskich posługujących się alfabetem innym niż łacinka można stosować dwie metody oddania zapisu oryginalnego: transkrypcję lub transliterację.**

„Transkrypcja jest takim sposobem konwersji pisma, który polega na przybliżonym, choć możliwie wiernym zastępowaniu dźwięków mowy oznaczanych za pomocą jednego alfabetu znakami innego alfabetu. Natomiast stosując transliterację, nie dążymy do naśladowania dźwięków obcego języka, lecz zastępujemy znaki określonego alfabetu znakami alfabetu drugiego, częstokroć z zastosowaniem specyficznych znaków diakrytycznych (...)” („Wielki słownik

ortograficzny PWN” pod red. E. Polańskiego, Warszawa 2003, s. 107-108).

Warto również pamiętać, iż rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 30 maja 2005 roku w sprawie sposobu transliteracji imion i nazwisk osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych zapisanych w alfabecie innym niż alfabet łaciński wprowadziło nie tyle sposób transliteracji, ile 7 sposobów transkrypcji fonetycznej nazwisk i imion zapisywanych oryginalnie alfabetami nielacińskimi: rosyjskim, ukraińskim, białoruskim, łemkowskim, hebrajskim, jidysz i ormiańskim, z uwzględnieniem zasad ortografii polskiej.

W praktyce cudzoziemiec mieszkający w Polsce w wielu sytuacjach dokonuje tłumaczenia

swojego aktu urodzenia i innych dokumentów w celu zapisania jego imienia i nazwiska w alfabecie łacińskim. Tłumaczenia te będące następnie podstawą wpisu danych w polskim akcie urodzenia czy też akcie małżeństwa to decyzja na całe życie, dlatego zadbać o to, aby tłumaczenie było dokonane zgodnie z wolą cudzoziemca - w przypadku wielu imion i nazwisk istnieje kilka możliwości ich zapisu w alfabecie łacińskim i każda z nich będzie prawidłowa.

Warto również zadbać o zaświadczenie od tłumacza przysięgłego, iż dane imię czy też nazwisko może zostać zapisane w różny sposób w alfabecie łacińskim. Takie zaświadczenie rozwiąże wiele problemów, jeżeli cudzoziemiec chce posługiwać się inną transliteracją swojego

imienia lub nazwiska niż ta, która zapisana jest w paszporcie.

Należy pamiętać również, aby w miarę możliwości posługiwać się jednym sposobem transliteracji imienia i nazwiska, aby nie dopuścić do sytuacji, gdy w różnych dokumentach będzie wpisane inne imię i nazwisko. Jak już wspomniałem wcześniej istnieje możliwość wpisu ukraińskich aktów urodzenia, małżeństwa do polskich ksiąg stanu cywilnego. Zgodnie z treścią art. 73 Ustawy prawo o aktach stanu cywilnego akt stanu cywilnego sporządzony za granicą może być wpisany do polskich ksiąg stanu cywilnego na wniosek osoby zainteresowanej lub z urzędu.

*Dariusz KOSTYRA*

(„Наш вибір” -

[www.karta-pobytu.pl](http://www.karta-pobytu.pl))

**Z przymrozeniem oka**

**Piątek trzynastego, czarny kot, rozsypana sól... - Boże! Nieszczęście blisko!!! Jakże? To, które zwiastują nam przesady. One wciąż budzą w nas dreszcz przerażenia. Żyjemy w XXI wieku, ale wciąż wierzymy w przesady sprzed setek lat.**

Wiara w nadprzyrodzone zjawiska towarzyszy ludziom od zawsze i nic nie wskazuje, aby to się miało zmienić. Śmiałkowicie, którzy wszystkie zabobony wyśmiewają, spluwają trzy razy przez lewe ramię, albo wybierają miesiąc z literką R na swój ślub. Po co? Żeby nie prowokować losu.

Oto niektóre z przesądów spotykanych w Polsce:

- Piątek 13 - ma swoje korzenie we Francji. Król, Filip IV Piękny, w 1307 roku nakazał aresztować wszystkich francuskich templariuszy. W piątek 13. wykonał na nich egzekucję, spalając na stosie 54 członków zakonu. Wśród nich znalazł się również wielki mistrz, który przeklął króla i papieża, a rok później obaj nie żyli.

- Czarny kot - już w starożytnych czasach w kotach upatry-

## Skąd te przesady?

wano stworzenia demoniczne. Noc kojarzona była z częścią doby, którą władał szatan. Koty widzące w ciemności chętnie polowały nocą, przez co utożsamiane były z iście szatańskimi zwierzętami. Ich wzrok budził grozę i w średniowieczu wiązany był z rzucaniem przez koty uroku powodującego choroby lub nieszczęście.

- Czerwona wstążka - aby nie było uroku (czerwony kolor jest kolorem symbolicznym mającym chronić przez wszelkim złem, już w starożytnym Rzymie kolor czerwony był wykorzystywany jako znak ochronny, dlatego przy dziecięcych wózkach i łóżeckach często zawieszano czerwony kokardkę lub medalik, czy krzyżyk na czerwonej wstążeczce, aby odgonić złe moce, które mogły zauroczyć dziecko).

- Jeśli się wróci, to coś złego się zdarzy - zawracanie drogi od zawsze w wielu kulturach uważane było za zły znak, człowiek który zawraca z obranej wcześniej drogi przerywa magiczny krąg życia, jeśli to zrobi, powi-

nien usiąść na chwilę, aby krąg miał szansę z powrotem się domknąć, przysiąc lub zakręcić się wokół własnej osi możemy też na wszelki wypadek, żeby uniknąć pecha.

- Witanie się przez próg - w dawnych Chinach, Indiach a także u pradawnych Słowian wierzono, że próg oddziela bezpieczne wnętrze domu od złego świata zewnętrznego. Zatem uścisk dłoni między osobami znajdującymi się po obu stronach, czy stanie gościa w progu niosło ze sobą ryzyko przyniesienia do domu złych mocy z zewnątrz.

- Ślub w miesiącu z literką R - literka R symbolizuje rodzinę i ma zapewnić szczęście małżeństwu.

- Przejście pod drabiną - wierzono, że przejście pod drabiną powodowało, iż opiekuńczy duch człowieka, który siedzi na jego głowie, może zostać strącony. Ponadto przechodząc przez trójkąt, jaki tworzy się między ziemią a niebem, powoduje zaburzenie harmonii świata.

- Wysypana sól to pewna

awantura - sól była tak kosztownym i pożądanym produktem w dawnych czasach, że jej utrata wzbudzała ogromne emocje i mogła doprowadzić do wielkiej kłótni.

- Zbite lustro - 7 lat nieszczęścia (przesąd ten powstał na początku naszej ery, wtedy wynaleziono lustro szklane, jego cena była horrendalnie wysoka, dlatego zabic go było prawdziwym nieszczęściem)

- Odpukać w niemalowane drewno - nasi przodkowie stukali w grobową deskę, gdy leżał na niej zmarły, miało to odstraszyć diabła czyhającego na ludzką duszę, z czasem zaczęto pukać w każde nie malowane drewno dla odpędzenia wszelkiego licha.

- Kominiarz przynosi szczęście - przesąd ten ma swoje źródło w czasach, gdy od czystości komina zależało ogrzanie domu. Kominiarz stał więc niejako strażnikiem domowego ogniska. Dlaczego na jego widok łapiemy się za guzik? Do XIII wieku guzik pełnił rolę amuletu. Dlatego łapiąc się za guzik i wypowiadając życzenie, możemy śmiało liczyć, że się spełni.

*Milena JAKIMOWICZ*



się kotem. Dużo mniejszą popularnością cieszą się inne gatunki zwierząt. Ptaki posiada 4 proc. ankietowanych, gryznie takie jak: myszy, szczury, chomiki - 3 proc., a gady 1 proc.

Zwierzęta domowe można spotkać przede wszystkim

## Co drugi Polak ma zwierzątko

na wsi. Psa posiada aż 92 proc. mieszkańców wsi, w stosunku do 60 proc. mieszkańców miast liczących 100-500 tys. mieszkańców.

Ponad połowa mieszkających na wsi - 52 proc. - zadeklarowało również, że ma w domu kota, w porównaniu do 28 proc. osób zamieszkałych w miastach 20-100 tysięcy mieszkańców.

Z badania wynika, że zwierzę jest częściej towarzyszem osób

najmłodszych; osoby, które nie pracują częściej mają w domu zwierzę niż osoby pracujące.

Zdecydowana większość Polaków zgadza się, że pies jest najlepszym przyjacielem człowieka. Taką odpowiedź wskazało 87 proc. ankietowanych. 10 proc. było przeciwnego zdania.

91 proc. ankietowanych stwierdziło, że opieka nad zwierzęciem jest dużą odpowiedzialnością, 8 proc. stwierdziło

odwrotnie. 80 proc. oceniło, że dzieci powinny wychowywać się pośród zwierząt, 13 proc. było przeciwnego zdania.

Pies jako przyjaciel człowieka cieszy się większym uznaniem na wsi (90 proc., w stosunku do 79 proc. mieszkańców dużych miast). Z odpowiedzialności, jaka ciąży na posiadaczu pupila, częściej zdają sobie sprawę osoby, które zamieszkują duże miasta. ■



## Orzeł biały znów w koronie



Orzeł biały w złotej koronie, w kształcie dziś nam znanym, ma okrągłe 25 lat

– Proszę Państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm – te słowa aktorki Joanny Szczepkowskiej są powszechnie kojarzone z kresem starego systemu. Od wyborów czerwcowych minąć musiało jednak pół roku, zanim polskiemu symbolowi narodowemu – Orłu Białemu, domalowano złotą koronę. 29 grudnia 1989 roku Sejm przegłosował nowelizację konstytucji, w której znalazł się zapis dotyczący nowego godła państwowego.

To była historyczna, jakże symboliczna chwila. Zgodnie z tzw. nowelą grudniową do konstytucji uchwalonej 22 lipca 1952 roku – stanowiącej jeden z mitów założycielskich Polski Ludowej, kraj nad Wisłą przestał być PRL-em (tej nazwy używano oficjalnie właśnie od 1952 roku) przekształcając się w „Rzeczpospolitą Polską”, a więc III RP.

Skoro formalnie przestał istnieć PRL, nie mogło być mowy



Kuriozalnie, ale to Wojciech Jaruzelski (zapewne świadomy nieuchronności zmian) wystąpił z inicjatywą o przywrócenie polskiemu orłowi korony

## Impreza

W bibliotece przy ulicy Zoji Hajdaj 5, odbyło się kolejne spotkanie członków Polskiego Szlacheckiego Zgromadzenia „Zgoda” im. Marjana Malowskiego, poświęcone rocznicy Powstania Styczniowego. Marszałek Zgromadzenia Roman Malowski-Kardynalowski przypomniał obecnym historię tego historycznego wydarzenia.

Drugą część spotkania poświęcono zapoznaniu się z książką „Дякуючи тюрьмі”, którą zaprezentował zebranym autor Grzegorz Kucenko (na zdjęciu pierwszy od lewej).

# Jak PRL zmienił się w III RP

o orle bez korony. – Godłem Rzeczypospolitej Polskiej jest wizerunek orła białego w koronie w czerwonym polu – brzmiał od 29 grudnia 1989 roku pierwszy ustęp art. 103 znowelizowanej konstytucji.

## 374 do 1 – postowie na „tak”

Tak zadecydowali posłowie tzw. sejmu kontraktowego, których wyłoniono w pierwszych częściowo wolnych po II wojnie światowej wyborach parlamentarnych. Zdecydowana większość zgromadzonych na sali posiedzeń – 374 – głosowało za nowelizacją, 11 wstrzymało się od głosu, jeden poseł zmian



Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski podczas Zgromadzenia Narodowego w sprawie nowej Konstytucji Rzeczypospolitej (1997). Fot. Wojciech Druszczyk/AG

nie chciał. Zasiadał w Sejmie z ramienia PZPR i jego wybór nie powinien dziwić.

Większym zaskoczeniem może być fakt, że wielu jego partyjnych kolegów zagłosowało za nowelizacją uchwalonej w 1952 roku ustawy zasadniczej. Zdawali sobie sprawę, że po 4 czerwca 1989 roku przemiany demokratyczne zaszły tak daleko, że o powrocie do starego systemu władzy nie mogło być mowy. I mieli rację.

Ale wśród po-

słów byli też tacy, którzy chcieli napisania nowej ustawy zasadniczej – na miarę demokratycznego państwa, jakie właśnie się formowało. Według szefa Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego Bronisława Geremka, PRL-owska konstytucja po prostu nie zasługiwała na orła w koronie.

## Oklaski gen. Jaruzelskiego

Wyniki sala przyjęła oklaskami na stojąco. Klaskał też prezydent Wojciech Jaruzelski. A potem OKP zaintonował „Jeszcze Polska...”. Senat zmianę konstytucji zaakceptował. Tylko Jan Józef Lipski powie-

dział, że mimo powrotu starych symboli Polska jeszcze nie jest w pełni niepodległa

Niech nikogo nie zdziwi klaszczący prezydent Jaruzelski, jedyny prezydent PRL, a od 31 grudnia 1989 roku - kiedy weszła w życie ustawa - pierwszy prezydent III RP. To on właśnie, świadomy nieuchronności zmian, wystąpił z inicjatywą o przywrócenie polskiemu orłowi korony. Co więcej, w przerwie w obradach dzielono się opłatkiem i śpiewano kolędy. Najgłośniejszą kolędowni... posłowie PZPR.

A na sali Senatu? Również oklaski i patriotyczne śpiewy.



Dekoracja wnętrz urzędów w tamtych czasach. Na ścianie portrety Władysława Gomułki i Józefa Cyrankiewicza, pośrodku godło PRL

Ale w pamięci senatorów zapadło zwłaszcza zachowanie Zbigniewa Romaszewskiego, który przyniósł prawdziwy, przedwojenny wizerunek orła w koronie i przypiął go trzema agrafkami pod wielkim łysym orłem, którego zdjęto po podpisaniu ustawy przez prezydenta.

## Odzyskanie korony

Odzyskanie korony przez orła stało się faktem. Po 50 latach od wybuchu II wojny światowej, w wyniku czego Polska zniknęła z mapy Europy. Ale symbole narodowe – także orła w koronie – wykorzystywały struktury Polski Podziemnej. Także opozycja demokratyczna w PRL, szczególnie obóz solidarnościowy, chętnie nawiązywała do przedwojennej tradycji.

W tym samym czasie nad Wisłą dominowało już godło z orłem bez korony. Była to praktycznie kopia godła państwowego według projektu z 1927 roku, ze znaczącym jednak wyjątkiem – komuniści po prostu „zdjęli” orłu królewski atrybut władzy. Wcześniej organizowali konkursy na nowe godło. Sporo do powiedzenia w tej sprawie miała Wanda Wasilewska. Na hełmach polskich żołnierzy z 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, powstałej w 1943 roku w ZSRR, widniała tzw. „kurica” (orzeł wojskowy), inne projekty nawiązywały do

orła piastowskiego, ale także nie przeszły. Wszystkie projekty łączył fakt, że nie uwzględniały w godle korony - bo ta symbolizowała władzę monarchiczną, która, w przekonaniu chrześcijan, pochodziła od samego Boga.

I w końcu nadszedł rok 1989 – rok przemian. Orzeł znów oficjalnie został ukoronowany, choć w kolejnych tygodniach burzliwie dyskutowano jeszcze nad ostatecznym kształtem państwowego godła. Były m.in. propozycje umieszczenia na głowie orła zamkniętej korony z krzyżem. Jak w godle z 1919 roku. Ale projekt ten szybko upadł.



Sztandar Sił zbrojnych PRL według wzoru 1955

9 lutego 1990 roku Sejm przyjął obowiązujące do dziś godło państwowe – „orła białego ze złotą koroną na głowie zwróconej w prawo, z rozwiniętymi skrzydłami, z dziobem i szponami złotymi, umieszczony w czerwonym polu tarczy”. Wizerunek ten potwierdzono w konstytucji uchwalonej w 1997 roku.

Waldemar KOWALSKI

## Szlachta kijowska z nową inicjatywą

Honorowy członek Zgromadzenia „Zgoda” opowiedział o swoich opisanych w książce ciężkich przeżyciach w latach sowieckiego totalitaryzmu. Będąc pasjonatem polskiej książki historycznej przedstawił zebranym również kilka egzemplarzy unikalnych starodruków, które przekazał następnie do zbiorów biblioteki.

Ważnym punktem programu posiedzenia było omówienie inicjatywy Zgromadzenia - usunięcia popiersia działacza

komunistycznego Andrieja Iwanowa w Kijowie usytuowanego przy ulicy noszącej jego imię i nadaniu tej ulicy imienia Józefa Piłsudskiego.

Po omówieniu sprawy Zgromadzenie wystosowało w tej kwestii list otwarty do władz miejskich.

Informacja własna





**Bać się trzeba trzcinie,  
gdy dąb wiatr wywinie**

**Aby mogła rozwijać się cywilizacja, ludzie muszą mieć zabezpieczone dwa podstawowe warunki życia: dach nad głową i chleb do ust. Aby mieć dach nad głową trzeba dysponować dobrym budulcem do budowy dobrego, trwałego domu.**

Nie ma w Europie jednego domu, który nie byłby zbudowany chociaż w części z drewna. Drewno jest do dzisiaj nadal ważnym materiałem budowlanym. Lekkie, trwałe, wytrzymałe, izolujące, łatwe w obróbce, ciepłe. Kiedyś zresztą nie było alternatywy. Setki lat temu dęby, sosny, świerki były bogactwem takim, jakim jest dzisiaj ropa naftowa.

Im większa i świetniejsza budowla tym więcej i lepszej jakości drewna potrzebowała. Ale i do budowy statków też potrzeba drewna. Dla jednego typowego holenderskiego żaglowca w XVII wieku trzeba było zużyć aż tysiąc drzew: 400-600 dębów i 300-400 sosen. Klepka dębowa była od wieków przedmiotem handlu wywozowego z Polski do krajów, które potrzebowały dużo beczek na wino a nie miały dosyć dębiny. Wisła wraz ze swoim dorzeczem stanowiła niegdyś idealną drogę transportową. Od Krakowa do Gdańska płynęły chodliwe tovary. Początkowo było to drewno - niezbędny budulec szybko rozwijającej się średniowiecznej Europy. Do dziś, na przykład, na dębowych palach z Polski stoi Amsterdam.

Niegdyś dębowych lasów było w Polsce i w całej Europie w bród, niestety miliony drzew spłynęły Wisłą do Gdańska.

Od niepamiętnych czasów dęby uważane były za drzewa wyjątkowe, najstarsze, magiczne. W ich cieniu składano ofiary. Odgrywały ważną rolę w mitach, obyczajach i obrzędach. Kapłani odprawiali obrzędy religijne, a władcy sprawowali sądy. Długowieczne drzewa, głównie dęby, sadzono jako pamiątki różnych wydarzeń historycznych. W pojęciach

wszystkich ludów starożytnych dąb uważany był za króla roślin na ziemi, za drzewo niejako święte. Rzym dawny największe zasługi obywatelskie wieńczył nie laurem, lecz liściem dębowym. Niektóre plemiona słowiańskie i litewskie nie budowały bogom swoim świątyń, ale posągi bożyszcz osłaniały tylko przy dębach - drzewach świętych strzechą na słupach od słoty i nieczystości ptactwa.

Liście, pędy i kora dębu zawierają garbniki używane między innymi do garbowania skór. Wywar z liści i młodych pędów stosowany jest w lecznictwie jako lek o właściwościach ściągających, przeciwpalnych, przeciwkrwotocznych i zapierających. Żołędzie przed



Trzy piękne dęby rogalińskie

swymi potężnymi konarami odbijają się w starorzeczach jak w lustrze, latem otrząsają się z porannej rosy, jesienią z żalem żegnają swe kolorowe liście, gotując się do zimowego snu. I tak od kilkuset lat.

Pierwsza wzmianka o rogalińskich dębach pojawia się w pamiętnikach Juliana Ursyna Niemcewicza, który przejeżdżał przez Rogalin w 1831 roku. Już wtedy dęby zachwycaly swoją potęgą i pięknem. Z cza-

policzono. Od tamtego czasu robiono to kilkakrotnie, ostatnio w latach 90. Było ich wówczas 1435 - kilkaset z nich to pomniki przyrody, choć ochroną objęte są wszystkie drzewa, także martwe. Stan wielu dębów nie jest najlepszy.

Część drzew zaatakował bardzo dla nich groźny chrząszcz - kozioróg dębosz, którego żarłoczne larwy wyrządzają wielkie szkody. Paradoks, z którego jak dotąd na próżno starają się wybrnąć naukowcy, polega na tym, iż pod ochroną są zarówno dęby jak i żerujący na nich owad. Trzeba więc znaleźć inne metody, niż po prostu niszczenie go - próbowano chrząszcza nawet „łowić” i przenosić na inne tereny, ale niestety, bez

## Dla naszych przodków były



W ich cieniu spacerowali królowie

upowszechnieniem uprawy ziemniaków były cenioną karmą dla świń i innych zwierząt, przypalone zaś stosowano jako namiastkę kawy. Z galasów dębowych otrzymywano doskonały atrament. Dęby, jako drzewa potężne i często dziuplaste, wykorzystywane były na naturalne i sztuczne barcie dla pszczół.

Przyjęło się wiele powiedzeń i przysłów, które określają dęby - chłop jak dąb, silny jak dąb. Takie też odnosi się wrażenie, gdy stanie się w cieniu tych kolosów i można mieć wrażenie uczestniczenia w jakimś pradawnym misterium. Wiosną

### Dąbrowa rogalińska

W starorzeczu Warty w odległości 20. km od Poznania leży wieś Rogalin, początki której sięgają XIII wieku. W XVIII wieku dobra rogalińskie zakupił Kazimierz Raczyński, którego ród zamieszkiwał tu do czasu wybuchu II wojny światowej.

Rogalin jak i jego wspaniała okolica jest częścią składową Rogalińskiego Parku Krajobrazowego, największego skupiska dębów w Europie, liczącego sobie ok. 1500 tych wspaniałych drzew.

Spotykamy tu dęby szypułkowe, które są bardzo popularne na terenie całej Europy, z wyłączeniem obszarów północnych i śródziemnomorskich. Co zatem wyróżnia te rogalińskie dęby i przyciąga od wieków rzesze artystów i przyrodników? Prawie 1500 dębów, z czego ponad 500 sztuk ma średnicę pnia powyżej 1 metra. Rozsiane po parku, łąkach i lasach. Nie jest dokładnie znany ich wiek. Wiadomo jednak, że od samego początku rezydowania w Rogalinie rodziny Raczyńskich dęby były w kręgu ich zainteresowań.

sem wieść o tym wyjątkowym miejscu przyciągała wielkich i sławnych ludzi, takich jak Henryk Sienkiewicz, Kazimierz Morawski. Mistrzowie pędzla pojawiali się, żeby uwiecznić krajobraz - Jacek Malczewski, Michał Wywiórski, Józef Mehoffer i niezwykle zasłużony, wielokrotnie przedstawiający rogalińskie dęby Leon Wyczółkowski. Sława dębów została uwieczniona nawet na znaczku pocztowym i srebrnej monecie.

Rogalińskie dęby rozrzucone na nadwarciańskich łąkach... Są symbolem Wielkopolski. Tematem naukowych opracowań, ale i natchnieniem dla malarzy i poetów. Podziwiają je turyści i dendrolodzy. Tak duże bowiem skupisko starych,

powodzenia. Wcześniej czy później kozioróg i tak wraca.

Obwody wielu tych pomnikowych dębów sięgają nawet 10 metrów. Wśród rogalińskich dębów są znane giganty rosnące w przypałacowym parku Lech, Czech i Rus oraz Edward, mierzące od ponad 6 do przeszło 9 metrów obwodu pnia.

Imiona nadano im na pamiątkę pożegnania trzech braci, którzy - wedle legendy - wyruszyli stąd w trzy strony świata, by założyć trzy państwa: Polskę, Czechy i Ruś. Niestety Czech obumarł. Przypadek, albo los sprawił, że był to rok rozpadu Czechosłowacji na Czechy i Słowację.

Rogalińskie dęby malowali m.in. Julian Fałat, Jacek Malczewski, Leon



Okazała rezydencja Rodu Raczyńskich w Rogalinie otoczona rzadkim na skalę europejską skupiskiem dębów

liczących nawet 600 lat dębów, jakie rosną na nadwarciańskich łąkach w rejonie Rogalina, to jedyne takie zbiorowisko w Europie. Po raz pierwszy tymi drzewami zainteresowano się przed ponad wiekiem.

Podjęto wtedy badania naukowe, a także działania mające chronić ten niezwykły zakątek wielkopolskiej ziemi. Już w 1904 roku dęby

Wyczółkowski, który tak późno o nich pisał: „Dęby niesamowite, giganty, śniłem o nich. Jak się zbudziłem, żalowałem, że się zbudziłem. Nie mogłem znaleźć drogi do nich. Potwory z odskokami. Trzy piękne dęby rogalińskie. Łąka zasiana białymi anemonami, kręgi pod dębami, które mają żółte liście... Rosną tu i ówdzie na błoniach w pradolinie rzeki, stojąc z dala



Majestatyczne, tajemnicze, nieodgadnione wyłaniają się z porannych mgieł



od siebie i majestatycznym cielskiem wywierają niepojęty urok”.

### Dąb „Bartek”

Nazywany królem Puszczy Świętokrzyskiej „Dąb Bartek”, rośnie kilkanaście kilometrów na północ od Kielc – przy drodze Ćmińsk – Samsonów – Barcza. Wiek drzewa jest bliżej nieokreślony i do dziś trwają w tej sprawie spory wśród naukowców. Najbardziej śmiało prognozy dają „Bartkowi” prawie 1000 lat.

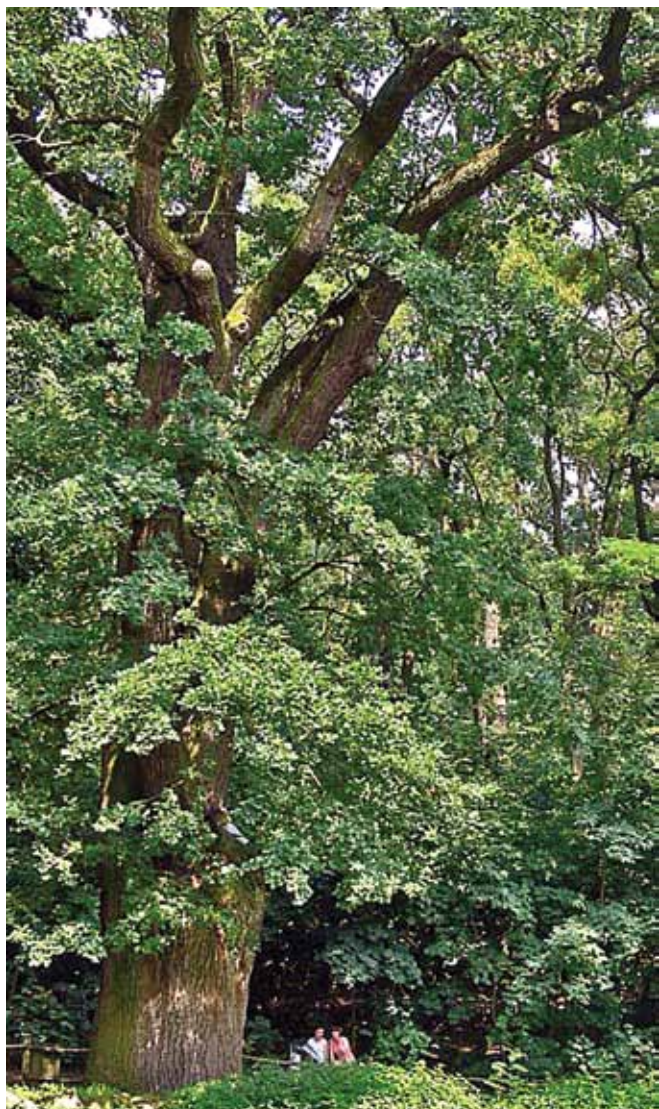
Nie ulega wątpliwości, że „Dąb Bartek” jest najpotężniejszym spośród rosnących obecnie drzew tego gatunku w Polsce. Obwód pnia przy

## rzeczą świętą

ziemi wynosi blisko 14 m, wysokość 30 m a rozpiętość korony 20x40 m. Opis „Bartka” w Sylwaniu z 1829 podaje, że dąb miał 14 konarów głównych, obecnie ma ich 8. Tradycja utrzymuje, że na konarach dębu zostało powieszonych dwóch powstańców z 1863 r.

Na dębie umieszczono dwa żeliwne odlewy Chrystusa Ukrzyżowanego. Na jednym data 1853 może być rokiem epidemii zakaźnej choroby cholery. Drugi odlew ma przypominać o ofiarach i cierpieniach, jakie Polacy ponosili walcząc o niepodległość w czasach niewoli. Nieszczęśliwym dla Bartka był

1906 r., kiedy bojówka PPS z pobliskiej Kołomani napadła na Urząd Nadleśnictwa Samsonów, położony kilkadziesiąt metrów po wschodniej stronie wiekowego dębu. Chciano zabrać z Urzędu broń i amunicję. W czasie strzelaniny raniono trzech bojówkarzy. Jeden z nich Izidor Stępień podpalił budynki gospodarcze. Płomienie niesione wiatrem uszkodziły „Bartka” od wschodu. Po pożarze od strony wschodniej w pniu drzewa powstała martwica boczna. Powstała z czasem dziuplę, wypełniono w 1920 r. plombą cementową. Większe prace konserwatorskie przy Bartku przeprowadzono w 1978 r. Usunięto wówczas cementową plombę, zabezpieczając wną-



Stoją dumnie niemi świadkowie historii



Ileż milionów budowli w całej Europie i przez wszystkie wieki, powstało z belkowych konstrukcji, belkowych stropów wykonanych z kilkusetletnich dębów?

trze środkami grzybobójczymi i bakteriobójczymi, wypełniając je drewnem sosnowym i żywicą epoksydową. Całość tak zabezpieczonej dziupli nakryto

deskami i korą z innych dębów. Z drzew najczęściej uderzeń pioruna otrzymują dęby. Nie oszczędzały one także sędziwego Bartka.

Tracił też swe konary w czasie silnych wiatrów i burz. Uderzenie pioruna w 1991 r. zerwało z jego pnia dwa pasy kory i spowodowało zapalenie drewnianej plomby.

W 1997 r. wymieniono stare drewniane podpory zastępując je na teleskopowe metalowe podpory z gumowymi podkładami pod konarami. Aczkolwiek nie tylko siła wyższa zagraża tym wyjątkowym pomnikom przyrody.

W naszym XXI wieku spotykamy się, o zgrozo, z brakiem szacunku a wręcz wandalizmem wobec obiektów przyrodniczych, jakimi są drzewa. W ubiegłym roku podpalono dąb „Chrobry”. Ten mający ponad 750 lat pomnik polskiej przyrody, był także jednym z największych drzew w Europie. I to, niestety nie jedyny przypadek. Cztery lata temu podpalony został także dąb Napoleon, biorący udział w konkursie Drzewo Roku 2011. Ten 700 letni dąb został uznany za najgrubszy dąb szypułkowy w Polsce. Niestety krótko po tym jak znalazł się w finale, został podpalony i doszczętnie spłonął.

Piękne, stare drzewa są częścią naszego dziedzictwa narodowego i należy otaczać je szczególną opieką. Miliony pokoleń drzew leśnych, używając glebę umożliwiło użytkowanie jej przez rolnictwo. Drzewa chronią glebę przed erozją, wydzielają tlen do atmosfery, podtrzymują obieg wody w przyrodzie, oczyszczają powietrze z pyłów, gazów i bakterii, są ważnym elementem krążeń materii. Są mieszkaniem i spiżarnią dla wielu zwierząt. Łagodzą działanie wysokiej temperatury i wiatru, nawilżają i jonizują powietrze, dostarczają miłych doznań naszym zmysłom, duchowego spokoju i wypoczynku.

To dzięki drzewom nasza planeta nadaje się do zamieszkania to one decydują o jej wyglądzie, o klimacie rozległych obszarów i mikroklimacie małych regionów. To one są łącznikiem pomiędzy przyrodą i dziedzictwem kulturowym regionów naszej planety. A zatem chronimy drzewa, pamiętając o tym, że nie podcina się gałęzi, na której się siedzi.

## LEGENDA o Dębie Bartku

Z dziejów Polski

Każdy z narodów świata ma opiekuna w postaci Anioła, który przed samym Bogiem świadczy o dobrych i złych postępkach narodu. Każdy naród otrzymał Anioła Stróża w innych okolicznościach. Polska otrzymała stróża w dzień po chrzcie plemiona Polan. W niebie przed tronem Bożym stanął Anioł w rękę trzymający chorągiew z godłem Polski. Bóg w swej wielkiej łasce pozwolił Aniołowi nawiedzić, przywódcę naszego narodu.

Stróż udając się do księcia Mieszka, pragnął przekazać

które pozwoli ci jednoczyć plemiona Słowian. Pomnij więc na me słowa. Pan obdarzy cię synem, który będzie wspaniałym władcą, uznanym wśród możnych tego świata. Lecz nie on jest największym darem, a ten mały żołędź. Wyrośnie z niego wielkie i prężne drzewo, które będzie symbolem potęgi tego Państwa. Każdy zły czyn twego ludu, odcisnie piętno na tym drzewie. Im więcej niegodziwych czynów popełnicie tym więcej drzewo będzie cierpiało, aż zginie jak twój naród. Natomiast każdy dobry uczynek



Dęby można oglądać i podziwiać przez cały rok. Król Puszczy Świętokrzyskiej „Bartek”

mu nie tylko wspaniała nowinę o Boskiej opiece nad narodem Polskim, ale również niezwykle dar, który będzie oddawał wielkość jego narodu.

Zamyślony Mieszko, siedział w samotności na swym tronie, w sercu rozmyślając o nowej wierze, której nie rozumiał. Nagle w sali tronowej zajaśniało, a na środku pojawiła się niezwykła postać ubrana w biel. W rękę miała chorągiew z herbem Polan.

- Kim jesteś? – zapytał książę podnosząc się z tronu. Anioł podszedł bliżej, w rękę ściskając coś niewielkiego.

- Nie bój się książę. Pan pozwolił mi bym Cię nawiedził i przekazał nowiny. Jestem Aniołem stróżem twego narodu. Chrzesz twego ludu był miły Naszemu Panu i Bogu. Ten, który włada wszechświatem pozwolił mi, bym jako opiekun narodu Polan, przekazał ci Niebiański Dar.

Książę zachłyśnięty mową, podszedł do Anioła, rozglądając się wokół licząc na wielkie skarby. Wtem Anioł rozłożył zaciśniętą dłoń, w której znajdował się mały żołędź. Mieszko zrobił oburzoną minę.

- Wiem co kryje się w tym sercu książę. Pragniesz złota,

twego ludu, będzie wzmocniał drzewo w sile, sprawi że zamieszkają w nim ptaki, natomiast w twoim państwie znajdą ukojenie cierpiący tego świata z każdego narodu. Drzewo będzie wspaniałe i niezniszczalne dla człowieka tak jak twoje państwo i twój naród. Lecz powtarzam po raz drugi, aby tak się stało, naród twój pośród innych ma czynić dobro, a Wola Pana będzie po waszej stronie aż do skończenia świata.

Po tych słowach Anioł zniknął tak szybko jak się pojawił, pozostawiając księcia w szoku z żołędziem w dłoni. Zachwycony książę, natychmiast wyruszył, aby odnaleźć odpowiednie miejsce do posadzenia żołędzia. Mieszko wiedział, że dęby żyją długo, ale jak każde drzewo kiedyś się starzeją i obumierają. Mieszko długo się zastanawiał nad tym co zrobić, aby w przyszłości drzewo nie zostało zniszczone a wraz z nim jego naród. Wezwawszy do siebie gońców, nakazał udać się do wszystkich grodów swego państwa, aby tam opowiedzieli niezwykłą historię księcia. Dzięki temu legenda o Dębie Bartku tak jak i samo drzewo przetrwało ponad tysiąc lat, będąc świadkiem wydarzeń wspaniałych i tragicznych dla narodu polskiego. ■



## RYSOWNICY POLSCY



## Co oznacza napis R.S.V.P. ?

Ten skrót pojawiający się na oficjalnych zaproszeniach jest zaczerpnięty z języka francuskiego: *répondez s'il vous plaît* i oznacza „proszę o odpowiedź”. Często gospodarze przyjęcia podają konkretny termin, do którego powinniśmy potwierdzić nasze przybycie.

Na pisemne zaproszenie należy odpowiedzieć. Według *savoir-vivre*'u odpowiedzi należy udzielić możliwie szybko, najlepiej tego samego dnia, najpóźniej w ciągu 24 godzin; ewentualnie do dnia podanego na zaproszeniu. Jeżeli nie wiemy, czy danego dnia będziemy mogli przyjść, należy także i o tym poinformować gospodarzy.

## O słowach - Stanisław Jerzy Lec

- ◆ Nie wiem, czy słowa stworzyły świat, ale boję się, że go zniszczą.
- ◆ Po to człowiek odkrył słowo, by przemilczeć to i owo.
- ◆ Chciałem powiedzieć światu tylko jedno słowo. Ponieważ nie potrafiłem tego, stałem się pisarzem.



## PORADY SPOD ŁADY

- ✓ Jeśli wykipi mleko posyp kuchenkę solą. Zniknie zapach przypalonego mleka.
- ✓ Jeśli chcesz, żeby w mieszkaniu roznosił się przyjemny zapach po odkurzeniu, wlej odrobinę pachnącego olejku ziołowego do filtra w odkurzaczu albo do worka na kurz.
- ✓ Mętne szkło znów będzie idealnie czyste, jeśli je wyczyszysz skórką cytryny.



Rozmawia dziennikarz ze znanym rabusiem:

- Jakie jest pana największe marzenie?
- Ograbić bank i pozostawić tam odciski palców teściowej...

\*\*\*

Mąż pyta żony:

- Kochanie, gdzie znów podziałas herbatę?
- Ty nigdy beze mnie możesz niczego znaleźć, przecież jest w apteczce w pudełku po kakao na którym jest napisane sól.

\*\*\*

Nauczycielka pyta Jasia:

- Jasiu, powiedz nam skąd się bierze prąd?
- Z Afryki.
- A czemu akurat z Afryki?
- Bo jak wyłączą prąd, to tata zawsze mówi - znowu te małpy wyłączyły prąd.



\*\*\*

Przychodzi gwroba baba do lekarza.

- Lekarz pyta:
- Bierze pani te tabletki na odchudzanie?
  - Tak, biorę.
  - A ile?
  - Ile, ile... Aż się najem!

\*\*\*

Mały Szkot do taty:

- Tato kup mi narzę.
- Tata na to:
- Daj spokój, przecież jedną już masz.

\*\*\*

Dyrektorka domu czasowego wita w progu czasowiczka:

- Postaramy się, by czuł się Pan, jak u siebie w domu!
- Zwariowała pani?! Ja tu przyjechałem wypocząć!

Udowodniono naukowo, że kobiety wypowiadają dziennie dwa razy więcej słów niż mężczyźni. To dlatego, że wszystko musimy im dwa razy powtarzać.



## Czy wiesz, że?

- Przewiduje się, że w 2050 roku będziesz mógł zrobić na twardym dysku kopię zapasową swoich myśli i pamięci.
- Pilot i drugi pilot w samolocie nie jedzą nigdy tych samych posiłków. Ani przed lotem, ani na pokładzie.
- Prawdopodobieństwo skreślenia prawidłowych sześciu cyfr w Lotto wynosi 1:13.983.816 a prawdopodobieństwo śmierci w katastrofie lotniczej wynosi 1:1.500.000.
- Założenie słuchawek tylko na jedną godzinę powoduje wzrost ilości bakterii w Twoim uchu o 300%?
- Obecnie Facebooka używa tyle osób, ile zamieszkiwało Ziemię w 1804 roku.
- Estonia to kraj, gdzie kobiety zdecydowanie dominują ilościowo nad mężczyznami. Na 100 kobiet przypada tu jedynie 84 mężczyzn! Dla porównania w Polsce na 100 mężczyzn przypada 107 kobiet.

W demokracji wolno głupcom głosować, w dyktaturze wolno głupcom rządzić.

## Smaczno!

## Pełne ziarna są zdrowsze

Miska owsianki o poranku wydłuża życie i chroni przez chorobami serca - wynika z badań Harvard School of Public Health. Naukowcy tak twierdzą, bo przeanalizowali wyniki badań 74 tys. kobiet i 43 tys. mężczyzn z ostatnich 20 lat (część z badanych już nie żyje).



Miska owsianki o poranku wydłuża życie i chroni przez chorobami serca

Po odrzuceniu takich czynników jak wiek, waga i palenie papierosów, znaleźli zależność - osoby, które jadły pełne ziarna, żyły dłużej. Jedzenie produktów bogatych w pełne ziarna (np. owsianki) obniżyło o 9 proc. prawdopodobieństwo zapadnięcia na choroby serca, ale nie miało wpływu na zachorowanie na raka. Naukowcy wyliczyli, że zjedanie 28 gramów pełnych ziaren dziennie zmniejsza ryzyko śmierci o 5 proc.

## PODSŁUCHANE

- ♦ U absolutnie szczęśliwych ludzi jest jeden mankament - nie wpuuszczają do nich odwiedzających.
- ♦ Pierwsze czterdzieści lat dzieciństwa są dla mężczyzny najtrudniejsze.
- ♦ Czasem człowiek sądzi, że ujrzał już dno ludzkiej głupoty, ale potem spotyka kogoś, dzięki któremu dowiadyduje się, że ta studnia jednak nie ma dna...
- ♦ Jedyną osobą, której kobieta się słucha to... fotograf.



Nadużywanie kofeiny, teiny (mocna kawa, herbata) i coca-coli eliminuje z organizmu magnez, wapń, żelazo - pierwiastki niezbędne do prawidłowego funkcjonowania ustroju.

DZIENNIK  
KIJOWSKI«Дзєннїк Кїївський»  
Реєстр. свїд. КВ 19034-7824  
вїд 08.05.2012 р.ЗАСНОВНИКИ:  
Мїністерство культури України  
Спїлка полякїв України  
Редакцїя газети «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85A, Kijów, 01033  
вул. Саксаганського, 40/85А, Київ, 01033

Tel./fax: (044) 246 61 39

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,  
Andżelika Plaksina - redaktor techniczny,  
Sergiusz Łukasz - menedżer promocji i reklamy,  
Borys Dragin - korespondent,  
Eugeniusz Golybard - korespondent,  
Adam Jerschina - korespondent,  
Stanisław Szewczenko - korespondent,  
Mikołaj Oniszczuk - korespondent z Warszawy,  
Łarysa Kaszczuk - księgowość.Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne  
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.Rzeczpospolita Polska  
Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r.”

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.  
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.  
Передплатна вартість 3,00 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу - договірна.Газета надрукована у ТОВ Фірма  
«Антологія». Зам. № 61-02-15